

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA : ADMINISTRACJA : Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Straszna Katastrofa lotników polskich Por. Szałas poniósł śmierć na miejscu przy lądowaniu na lotnisku w Bagdadzie

BAGDAD, 31.7. O g. 2.30 w nocy mieszkańcy Bagdadu usłyszeli łoskot zbliżającego się motoru.

Lotnisko było oświetlone w przewidywaniu nocnego lądowania, lotnicy jednak postanowili odłożyć lądowanie do świtu i krążyli nad miastem.

Na krótko przed godziną 5 rano samolot, opadając na lotnisko, trafił na pewne wzniesienie, które służyło, jako ochrona przed powodzią.

Skutek takiego lądowania poczynił za so-

bą katastrofę, gdyż APARAT PRZEWROCIEŁ SIĘ KOŁAMI DO GÓRY.

Natychmiast na pomoc lotnikom polskim pośpieszyli lotnicy powietrznej floty wielkobrytyjskiej.

Zastali już jednak TRUPA POR. SZALAŚA, który doznał pęknięcia kości skroniowej i natychmiast po upadku zmarł.

Por. Kalina i sierż. Kłosinek odnieśli jedynie lekkie obrażenia ciała.

Pierwszej pomocy udzielono im na lotnisku.

Nie wiadomo nic narazie co się stało z aparatem, czy jest zniszczony, czy też zdolny do kontynuowania dalszej drogi. (PAT)

BAGDAD, 31.7. (Specjalna służba PAT). Nieszczęśliwy wypadek przy lądowaniu polskiego aparatu „Fokkera”, a mianowicie śmierć por. Szałas wywarła w Bagdadzie kołosalne wrażenie. Opinia publiczna, podkreślając niezwykły sukces lotników polskich, żywo komentuje fakt, że nie było sądzonym zwycięzcom dotrzeć do celu w pełni chwały.

Porucznik Kazimierz Szałas — perła obserwatorów polskich — urodził się w r. 1900 w Zagłębiu Donieckim. Wojna zastała go w Rosji. W roku 1918 wstępuje do oddziału lotniczego armii gen. Dowbora - Muśnickiego. Po rozbiorzeniu przedziera się do kraju i wstępuje do armii polskiej jako radiotelegrafista lotniczy. Kończy szkołę specjalną, poczem w r. 1920 dowodzi oddziałem radiolotniczym 5 grupy lotniczej w Kijowie.

W roku 1920 kończy szkołę obserwatorów w Toruniu. Z 12 eskadry odkomenderowany do departamentu uzyskuje w r. 1923 tytuł pilota, a w rok później przechodzi kurs wyższego pilotażu w Grudziądzu.

Współ z porucznikiem Kaliną specjalizuje się w lotach nocnych. On to po raz pierwszy na świecie zrobił dobre zdjęcia lotnicze nocne, swoim systemem, zastosowując własny wynalazek. Było to wiosną 1925 r. O parę miesięcy ubiegł porucznik Szałas Ameryka now, którzy zrobili podobne zdjęcia dopiero w jesieni.

Odnaczony szeregiem honorowych odznak zagranicznych lotniczych i medalem sojusznictwa porucznik Szałas wybija się na czoło obserwatorów polskich.

W wolnych chwilach poświęca się studjom technicznym, wprowadzając szereg ulepszeń i dając armii polskiej dwa swoje wynalazki — spadochron do meldunków i suwak do obliczania map.

Min. Pracy i Op. Społ. opracowuje 2 projekty o umowach zbiorowych i rozjemstwie w pracy

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że Min. Pracy i Opieki Społecznej opracowuje projekty 2 ustaw: 1) o umowach zbiorowych i 2) o rozjemstwie w pracy.

Oba te projekty wniesione będą na jesienią sesję Sejmu.

Magazyny celne w Łodzi przeniesione będą na dworzec Łódź-Kaliska

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że zainteresowane Ministerstwa postanowiły przenieść magazyny celne w Łodzi z nieodpowiedniego pomieszczenia na stacji Łódź-Fabryczna do murowanego obiektu na stacji Łódź-Kaliska, gdzie prócz tego mieścić się będzie kolejowa agencja celna oraz biura urzędu celnego.

Olbrzymi grad w Małopolsce

JAROSŁAW, 31.7. (Tel. wł. „Hasła”) W okolicach Jarosławia i Brzozowa w Małopolsce szalała straszna burza. Grad wielkości kurego jaja wybił plony w polach.

Szkody przekraczają podobno milion złotych.

SUKCES HALINY KONOPACKIEJ

Dotychczasowy rekord światowy pobity. Ustanowienie nowego rekordu olimpijskiego

AMSTERDAM, 31.7. Dziś w 4 dniu igrzysk olimpijskich odbyły się nast. konkurencje lekkoatletyczne: w przedbiegu na 110 metrów z płotkami zwyciężył Sempe (Francja) w czasie 15 sek. W VIII przedbiegu zwyciężył Gaby (Ameryka). Czwarły w tym biegu był Trojanowski (Polska) w czasie 16 sek., pozostawiając za sobą 2 zawodników. W skoku w dal I był Ham (St. Zjedn.) 7 metrów 73 cm. — rekord olimpijski pobity.

Następnie odbyły się finały biegu 800 metrów. Lowe (Anglia) 1 min. 50,8 s., — rekord olimpijski pobity.

Rzut dyskiem dla pań: pierwsze miejsce zajęła Halina Konopacka (Polska) 39 metrów 62 cm., lepiej od własnego rekordu światowego, II miejsce Capeland (St. Zj.) 37 mtr. 8 cm., a więc o 2 i pół metra gorzej od Konopackiej.

Konopacka rzutem swym ustaliła nowy rekord olimpijski i pobiła własny rekord światowy.

Po otrzymaniu wyników dyrektor państw. inst. wychow. fiz. i przyspos. wojsk. pułk. Ułrych wysłał do Prezydenta Rzplitej depeche, meldując, iż po raz pierwszy na igrzyskach olimpijskich podniesiono na głównym maszcie chorągiew polską i odegrano hymn narodowy, a to na skutek zwycięstwa, odniesionego przez p. Konopacką.

Osiągnęła ona już w przedbiegu 39 metr. 17 cm., mając zapewnione zwycięstwo, w finale zaś ustanowiła definitywny wynik. Otrzymała ona mnóstwo gratulacji z powodu swego wspaniałego wyczynu.

Kobielska (Polska), startująca do tego punktu programu osiągnęła 32 mtr. 72 cm. i była w ogólnej klasyfikacji VIII, a w swojej serii III.

W półfinałach biegu 110 metrów z płotkami w pierwszym półfinale pierwsze miejsce zajął Dye (St. Zj.) 14 m. 8 sek.

Następnie odbyły się przedbiegi biegu na 5000 mtr. W I-y zwyciężył Lermond (St.

Zj.), 15 m. 0,26 sek., w II przedbiegu — Ekloeff (Szwecja), w III — Smith (St. Zj.).

Niezwykłą sensacją było uzyskanie IV miejsca przez słynnego biegacza Nurmiego. Odbyło się następnie 15 przedbiegów biegu 200 mtr., 6 ćwierć finałów tego biegu. I miejsce zajął Schyller (Niemcy).

W pięcioboju nawoczesnym odbyły się dwa pierwsze konkurencje. W strzelaniu polacy uzyskali nast. rezultaty: por. Małyszka 18 miejsce 179 punkt., wachm. Szelestowski 26 miejsce 155 punkt. III por. Koprowski, 28 miejsce 146 p. (PAT)

Projekty zmian Konstytucji są opracowywane przez klub B. B.

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

W ciągu ostatnich kilku dni odbywały się w klubie Bezpartyjnego Bloku zebrania, poświęcone uzgodnieniu złożonych projektów zmian Konstytucji.

Projektów tych zgłoszono, jak się dowiadujemy, pono 10, to też praca nad uzgodnieniem ich zabrać musi sporo czasu.

Dowiadujemy się ponadto, że aczkolwiek pomiędzy zgłoszonymi projektami zachodzi

dużo różnic zasadniczych, to jednak istnieją w łonie BB. tendencje do jaknajdalej idących kompromisów, tak, że należy się spodziewać, że uzgodniony projekt będzie zobrazowaniem opinii całego B. B.

Dodać jeszcze należy, że według zebranych przez nas informacji, wbrew rozsiewanym przez prasę opozycyjną plotkom, projekty zmian Konstytucji opracowywane przez B. B. opierają się wyłącznie na zasadach, gwarantujących wolność republikańską.

Krwawy dramat w Berlinie

Arystokrata niemiecki strzela do swej przyjaciółki i jej kochanka

BERLIN, 31.7. (Tel. wł. „Hasła”). Wczoraj wieczorem rozegrała się wstrząsająca krwawa scena, jako epilog zazdrośnej miłości. Przy placu Bawarskim, położonym w jednej z najwytworniejszych dzielnic Berlina, mieszkała niejaka p. Uhl, rozwiedziona hr. Fischler, słynna swego czasu z urody i wielkich zalet towarzyskich, dzięki którym odgrywała niegdyś na dworze pruskim i saskim wielką rolę, 57-letnia ta niewiasta miała przyjacielka znacznie młodszego od siebie, bar. Armina. Wieczorem wczoraj zjawił się baron najniespodziewaniej w mieszkaniu swej kochanki, u której zastał młodego marynarza Heina. Ogarnięty szałem zazdrości, Ar-

min wyjął rewolwer i zaczął strzelać, raniąc ciężko w szyję marynarza, osłaniającego ciało swem napadniętą kochankę. Trzy dalsze strzały ugrzęzły w piersiach p. Uhl. Po pewnej chwili oboje ranni porwali się z ziemi ostatkiem siły i wybiegli na schody, by uciec przed szalejącym baronem. Czołgając się i krwawiąc, wydostały się obie zmasakrowane ofiary w strzępach ubrania na sobie, podtrzymywane przez likającą pokojówkę, na plac Bawarski w pobliżu postoju taksówek, wywołując zbiegowisko i panikę wśród przechodniów. Ranionych odwieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Bar. Armin zniknął bez śladu.

Dr. med. J. Leyberg
Choroby skóry i weneryczne
powrócił
749
ul. Traugutta 5, tel. 7-73
godz. przyj.: 1—2 i 5—7.

Dziesiąć ofiar katastrof samochodowych

SOSNOWIEC, 31.7. Na drodze do Olku-sza pędzące szalonym tempem dwa samochody wpadły na wóz, naładowany butelkami z wodą sodową.

Pierwszy wpadł samochód, prowadzony przez Józefa Gogola. Wóznicą wraz z dwój-giem dziećmi zwałił się z wozu. Wszyscy troje ulegli ciężkim potłuczeniom. Cztery pa-sażerowie i kierowca samochodu odnieśli lżejsze obrażenia.

W kilka minut później najechał na rozbi-ty już wóz inny samochód, zderzający z Sos-nowca. Kierowca i pasażer, naczelnik urzę-du skarbowego, Siwecki, wypadli na gości-niec i ulegli wstrząśnieniu mózgu.

Hojny dar magnata angielskiego

LONDYN, 31.7. Znany magnat prasowy lord Rothermere wręczył bawiącemu u nie-go publicyście węgierskiemu Racossi 50.000 pengów dla niezamożnych dziennikarzy węgierskich. (ATE)

Zabił żonę i 6-ro dzieci

BRDAPESZT, 31.7. W miejscowości Ker-menel pewien restaurator nazwiskiem Karol zastrzelił żonę i sześciu dzieci i następnie sam popełnił samobójstwo przez powiesze-nie. Powody tej strasznej zbrodni są niezna-ne. (ATE)

Bolszewickie „łapaj złodzieja”

Wykretna nota sowiecka

zrzuca odpowiedzialność na... „prywatne” przedsiębiorstwo

MOSKWA, 31.7. Zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan udzielił po-słowi polskiemu w Moskwie Patkowi odpo-wiedzi na ostatnią notę Rządu polskiego, pro-testującą przeciwko słynnej mowie Bucha-rina.

W odpowiedzi swej Karachan podkreśla, na co już rząd sowiecki niejednokrotnie zwr-cał uwagę, że Z. S. S. R. i międzynarodówka komunistyczna to dwie odrębne instytucje.

Międzynarodówka jest organizacją pry-watną, wyłonioną przez partię komunistycz-ne rozmaitych krajów, wobec czego rząd Z. S. S. R. nie może brać żadnej odpowiedzial-ności za jej poczynania.

Dalsza lista ofiar

Na pogorzelców z ul. Brzezińskiej

Strumień ofiarności czytelników „Hasła”, nie wysycha. Jak to już podkreśliliśmy we wczorajszym numerze z datkami śpieszą obe-cnie przedewszystkiem robotnicy, składając swój „wdowi grosz” na pogorzelców.

W ślad za innymi poszli robotnicy pończo-szarni Sajdewurma, którzy z inicjatywy Hele ny Tworkiewicz zebrali 75 zł. 10 gr.

Prócz tego pracownicy Zakładów Graficz-nych B. Freilicha złożyli 11 zł. 85 gr., a p. Jó-zef Zacharjasz 8 zł. 40 gr.

W związku z wczorajszym ogłoszeniem listy ofiarodawców komunikujemy, że wkra-dł się tam błąd drukarski i zamiast 50 zł. 82 gr., złożonych przez przedsiębiorcę strajkarnową fir-my Wulfsohn, podano sumę 30 zł. 82 gr., co niniejszem prostujemy.

Sensacyjny zwrot w polityce litewskiej

Lepiej z Warszawą niż z Berlinem

Enuncjacje prasy kowieńskiej o wspólnym froncie polsko-litewskim

KOWNO, 31.7. Dzisiejszy „Lietuwos Ai-das” zamieszcza artykuł wstępny, który w tutejszych kołach politycznych oceniany jest jako sensacyjna enuncjacja polityczna.

Omawiając demarche posła niemieckiego w Kownie, a także poglądy prasy niemieckiej

na temat zmiany kursu polityki Niemiec na wschodzie Europy pisze: stanowisko Niemiec w stosunkach polsko-litewskich może wywo-łać poważne refleksje.

Jeśli Niemcy uważają za właściwe spokój między Kownem i Warszawą, to należy zadać

pytanie czy istotnie Litwa, współpracując z Warszawą, nie dostanie więcej, niż do tej pory.

W ten sposób w przyszłości mógłby się zjawiać na wschodzie Europy nowy czynnik polityczny, a mianowicie wspólny front pol-sko-litewski, który miałby poważne zadanie nad Bałtykiem i wielkie wpływy we wszyst-kich zagadnieniach politycznych na wscho-dzie Europy.

Współpraca Litwy z Polską to wielki pro-blem polityczny, a konieczność jego rozwią-zania wydaje się w tej chwili palącą.

W niektórych kołach politycznych Nie-miec panuje stary pogląd, a mianowicie za-stanawiają się tam nad tematem czy uważać Litwę za przedmiot rekompensaty dla Polski za korytarz. Łatwo jest podarować to czego się nie posiada.

Warszawa stawia tę sprawę zupełnie ina-czej, to zn. pragnie osiągnąć porozumienia z Litwą i zatrzymać korytarz gdański.

Nie można zaprzeczyć, że plany polskie są zupełnie logiczne. Artykuł powyższy do-pelnia wczorajsze swe wynurzenia w tej sa-mej sprawie.

Mianowicie wczorajsza „Lietuwos Aidas” stwierdza, że demarche posła niemieckiego w Kownie oznacza zwrot polityki Niemiec na wschodzie Europy.

Do tej pory Niemcy stosowali taktykę de-fensywną, a obecnie przechodzą do ofenzy-wy. (ATE)

Genewa a nie Królewiec

będzie miejscem rokowań polsko-litewskich

Korespondent „Hasła” donosi z Warsza-wy:

Wobec pojawienia się w prasie pogłosek o tem, że rokowania polsko - litewskie nie od-będą się w Królewcu, dowiadujemy się ze źródeł najmiarodajniejszych, że wiadomość ta posiada wszelkie cechy prawdopodobień-stwa, chociaż stwierdzić trzeba, że rząd pol-

ski nie zajął w tej sprawie zdecydowanego stanowiska.

Rokowania te odbędą się natomiast w Ge-newie przed sesją Ligi Narodów.

Gdyby jednak Litwa upierała się przy Królewcu, jako przy miejscu rokowań, to jest rzeczą niemal że pewną, że min. Zaleski nie będzie brał udziału w tych rokowaniach.

Loevenstein został zamordowany

PARYŻ, 31.7. Donoszą z Boulogne sur Mer, że rodzina tragicznie zmarłego bankie-ra Loevenszteina wniosła do sądu skargę, w

której oświadcza, że Loevensztein został pra-wdopodobnie zamordowany. Obaj szwagro-wie Loevenszteina oświadczają, że nie wierzą, jakoby śmierć została spowodowana wypad-kiem. Adwokat Convert oświadczył pozatem, że Loevensztein posiadał niezwykle zacie-klých wrogów tak w Belgji jak i we Francji.

Olbrzymia katastrofa kolejowa

na linii Ulm-Monachjum

17 osób zabitych — 35 rannych

BERLIN, 31.7. Dziś wydarzyła się w Ba-warii olbrzymia katastrofa kolejowa, którą u-ważają za jeszcze większą, niż ta, która wy-

wołała niedawno spalenie się żywcem mnó-stwa pasażerów pod Monachjum.

Pociąg pociąg Nr. 911 na linii Ulm—Monachjum wpadł na stacji Winkelherben na pociąg towarowy z taką siłą, że lokomotywa i trzy wagony wdarły się w siebie nawzajem. Dotąd naliczono 17 zabitych i 35 rannych.

W całych Niemczech panuje ogromne przy-gnębienie. (ATE)

Tragiczny wypadek na Bałuckim Rynku

Tramwaj przejechał 17-letniego gazeciara

Ledwie przebrzmiały echa licznych ostat-nio wypadków przejechania przez tramwaj, gdy oto dziś znów przychodzi nam zanoto-wać wypadek, którego ofiarą padło jedno mło-de życie.

Widownią tego tragicznego wypadku stał się wczoraj o godz. 7 wieczór Pl. Bałucki.

O godz. 7 wieczór, gdy tramwaj podmiej-ski, zderzający do Zgierza, ruszył z miejsca i znalazł się w pełnym biegu, 17-letni gazeciara Marjan Kończ usiłował przebiec przez szy-nę, lecz uczynił to tak nieszczęśliwie, że u-derzony przednim buforem w bok, wpadł pod koła wagonu.

Z ust mimowolnych świadków tego tragi-cznego wypadku wyrwał się okrzyk zgrozy.

Motorniczy począł hamować pociąg... jed-nakże było już zapóźno.

Z pod gilotyny kół tramwajowych wycią-gnięto nieszczęsnego chłopca, lecz w jak straszliwym stanie...

Obie nogi nieostrożnego chłopca były do-szczętnie zmiażdżone, a na głowie krwawiły trzy głębokie rany.

Wezwane natychmiast na miejsce miej-skie pogotowie ratunkowe, po udzieleniu o-fiarze własnej nieostrożności pierwszej po-mocy, odwiezło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala Anny Marji.

Wypadek ten w dzielnicy bałuckiej wy-warł wstrząsające wrażenie. (x)

Nasza nieostrożność z ogniem naraża nas i naszych bliznich na niebezpieczeństwo okrutnej śmierci, a nasze domostwa oddaje na pastwę niszczycielskiego żywiołu.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34 634

Dziś Wspaniałe arcydzieło filmowe o. t.

Sułka miłości

piękny poemat egzotyczny w naturalnych kolorach.

W roli głównej słynna piękność: France Delja

Wschodni przepych wystawy — wspaniała gra.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. 1 m. 75 gr., II. 40 gr., III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m. 40 gr.



Ostatni dzień!

NIEWOLNICA z SZANGHAJU



Potężny dramat pełen poświęcenia, przemocy, miłości i gwałtu. Niebywałe sceny batalistyczne.

Rolę generała chińskiego kreuje

BERNARD GOETZKE,

Adjutanta generała

Nien-Sön-Ling,

Konsula angielskiego

Jack Trevor

Zonę konsula

Carmen Boni,

Li, Chinę

Agnes Petersep-Mozzuchinowa

Film zostaje wyświetlany na ogólne żądanie Sz. Publiczności

Ostatnie 2 seansy — Kino w Ogrodzie.



O poprawę płac urzędników

Pomiędzy przedstawicielami Związków Urzędniczych toczą się narady nad sprawą prowadzenia dalszej akcji w sprawie podwyżki płac pracowników państwowych. Związki mają wystąpić przez swych przedstawicieli w Sejmie o poparcie w poszczególnych klubach poselskich dla wysuwanych projektów regulacji płac urzędników. Jednocześnie też mają być wskazane źródła na pokrycie wydatków tytułem podwyżki płac urzędniczych.

Nowy teren dla kolonizacji i eksportu z Polski

Jest nim republika Honduras w Ameryce Środkowej

W związku z utworzeniem w Warszawie konsulatu republiki Honduras, dowiadujemy się, że nowomianowany konsul honorowy, p. M. Leskin, rodem z Wilna, zamierza zorganizować emigrację z Polski, zwłaszcza żywołu rolniczego do Hondurasu.

Przy emigrowaniu grupami w składzie 200—300 osób, każda z osób otrzymywałaby bezpłatnie od rządu 20 morgów ziemi, oraz drzewo na budowę domu. Ponadto konsul honduraski pragnie przyczynić się do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych pomiędzy reprezentowaną przez republikę Polską, która może eksportować do Hondurasu wyroby włókiennicze, konfekcyjne i ceramiczne, szkło, maszyny rolnicze, wyroby żelazne, papiernicze i wiele jeszcze innych artykułów.

Wyroby z Hondurasu do Polski dotychczas eksportowane są przez porty niemieckie. Obecnie zaś mają być przesyłane do Polski przez port gdański, co przyczyni się do ich potania.

Pożar lasów tatrzańskich trwa

Pożar w dolinie Rostoki trwa w dalszym ciągu. Obecnie niema już niebezpieczeństwa przerzucenia się ognia na dalsze tereny, wskutek przekopania dostatecznej ilości rowów izolacyjnych i wskutek silnego deszczu. W akcji ratunkowej bierze udział przybyły z Krakowa pluton saperów.

W dniu wczorajszym przybyli do Zakopanego w związku z pożarem wicewojewoda Duch, nadkom. Maruniak i zastępca starosty nowotarskiego p. Winiarski.

Prócz tego pożaru w dniu wczorajszym wybuchły jeszcze dwa pożary lasów, a to na Filipkach, drugi w Małym Kościelcu, gdzie zaczęły płonąć pola Kossówki. W obu tych wypadkach dobrze zorganizowana akcja pożar ugasiła.

„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą”.

(Z Odezwy Pana Wojewody do ludności)

Nowe wybryki propagandy przeciwpolskiej

Niemcy ludzą się nadzieją odzyskania ziem b. zaboru pruskiego

Od dłuższego już czasu dostrzega się w przeciwpolskiej propagandzie czynniki nacjonalistycznych na terenie Prus Wschodnich ostry paroksyzm irytacji, wywołanej przeniesieniem mostu kolejowego na Wiśle z pod Opalenia, gdzie ruch kolejowy zamarł zupełnie, a ruch kołowy mała z każdym rokiem — do Torunia, gdzie potrzeba jeszcze jednego mostu. Most kolejowy pod Opaleniem miał za czasów niemieckich, co podkreślić należy jak najsilniej, znaczenie strategiczne b. poważne, jak świadczy o tem drugi tor, pokryty w czasie pokoju pomostem z desek, po którym odbywał się ruch kołowy. To też względy strategiczne sprawiają niewątpliwie, iż prasa nacjonalistyczna Prus Wschodnich chce bronić mostu z pominięciem wszelkich przyjętych dotąd w polityce zasad nieinterweniowania w sprawach wewnętrznych sąsiada.

Rada miejska m. Kwidzyna, opanowana widać przez czynniki nacjonalistyczne, uchwała wysłać odezwę do rządu Rzeszy, w której nie waha się nazwać zarządzania władz Rzeczypospolitej „brutalnym i bezsensownym”, co doprawdy musi być uznane za jeden zesz-

cze dowód więcej, jak bardzo czynniki te dalekie są od poczucia elementarnych zasad przyzwoitości w stosunkach międzynarodowych.

Ale propaganda nacjonalistyczna nie poprzestaje na tem. Idąc po tej samej linii t. zw. ludowa partja niemiecko-narodowa wnosi interpelację w parlamencie Rzeszy, wskazując w niej, iż w razie kry lub wysokiej wody komunikacja przez Wisłę będzie przerwana.

O tem samem również mówią artykuły wschodnio-pruskie nacjonalistycznych, jak „Elbinger Ztg.”, gdzie podniesiono, że w razie wysokiego poziomu wody albo kry na Wiśle — a więc w ciągu kilku conajwyżej dni — nie może być mowy o przeprawie promem, a więc tem samem przejście celne pod Opaleniem będzie problematyczne, ergo Traktat Wersalski zostanie naruszony przez Polskę.

Niemcy troszczą się o nienaruszalność Traktatu Wersalskiego, choć czynniki nacjonalistyczne w Niemczech w zasadzie go nie uznają! W podobny sposób stawia również kwestję „Rosenberger Ztg.”, stwierdzając, że Polska przez zniesienie mostu pod Opaleniem

wyrządza pod względem gospodarczym dużą krzywdę Prusom Zachodnim, to znaczy tej dzielnicy, która od daty Traktatu Wersalskiego stanowi nieodłączną część państwa polskiego. Cóż za wzruszająca, doprawdy, troskliwość niemieckich nacjonalistów o dobro... Polaków!

Istotne jednak motywy tej bezinteresownej troskliwości odsłania jeden z artykułów, zamieszczonych w „Weichsel Ztg.”, a mówiący o doszczętnem burzeniu filarów znośzonego mostu, celem uniemożliwienia Niemcom odbudowania mostu w przyszłości.

Znaczy to poprosi, iż troszcząc się o nienaruszalność Traktatu Wersalskiego, czynniki ludzkie wciąga, iż odzyskują tę połączoną ziemię, która nazwała korytarzem i że będą w stanie odbudować most, służący do bezpośredniego przewozu wojska na wschód, w stronę jezior Mazurskich.

Wogóle propaganda niemiecka w sprawie t. zw. korytarza nazwaną zmierną, jak wiadomo, do oderwania od Polski b. dzielnicy pruskiej. W Prusach Wschodnich jest ona tem intensywniejsza, iż chodzi o jaknajwiększe zainteresowanie Rzeszy problemem wschodnim, by, wyolbrzymiając „niebezpieczeństwo polskie”, uzyskać jaknajwyższe subsydia pod postacią t. zw. „Sofort” i „Not-programów”.

Dowodzą tego szereg artykułów, omawiających wycieczkę Nadreńczyków, podkreślających łączność wysuniętych placówek zachodnich ze wschodnimi i dowodzących, iż Zachód winien wspierać owych uciśnionych wschodnich współbraci.

Te same pobudki skłoniły niewątpliwie redaktora „Ostpreussische Ztg.”, d-ra E. Kenkela, z Królewca do wygłoszenia w Monachium wykładu, w którym powiedziano, iż Prusy Wschodnie są ogniskiem niemieckiej polityki zagranicznej, o czem się jednak w Niemczech nie dość pamięta.

Obecnie, wskutek stworzenia t. zw. korytarza, Prusy Wschodnie znalazły się — zdaniem redaktora Kenkela — nie na kresach, lecz zagranicą, wskutek czego staną się „tępem Polską”, albo drogą rozprawy zbrojnej, albo też w sposób bezkrwawy, do czego zmierzają zwłaszcza Francja, pragnąc, by Polska pozyskała Klajpedę i w ten sposób opasała Prusy Wschodnie.

Polityka polska wogóle zdaniem prelegenta — dąży do tego, by przez niekorzystny dla Niemiec traktat handlowy zabić gospodarczo Prusy Wschodnie i tembardziej odciąć je od Rzeszy.

Byłoby to niebezpieczeństwem niesłychanym — zakończył wreszcie swe wywody dr. Kenkel — bo „jeśli Prusy Wschodnie, to stałyby się niemieckimi na wschodzie, zostaną stracone, wówczas Polska stanie bezpośrednio nad Odrą u wrót Berlina”.

Takich więc straszków używa wschodniopruska propaganda nacjonalistyczna, by zdobyć nowe kredyty na obronę zagrożonej placówki na Wschodzie!

„TAŃCZYĆ CAŁĄ NOC”

Oryginalny projekt uczczenia rocznicy uchwalenia konstytucji

11 sierpnia Niemcy obchodzą rocznicę ogłoszenia konstytucji, przyjętej na zebraniu Narodowym w r. 1919 w Wejmarze. — Nad pytaniem, jak należy spędzić ten dzień, prowadzi się polityczna i międzypartijna walka. Ponieważ lewica z gabinetem Hermana Müllera jest u steru władzy — należy się spodziewać, że republikanom uda się z dnia 11 sierpnia zrobić narodowe święto, pomimo, że znajdującą się w koalicji Strzesmanowska partja ludowa nie jest skłonna do tego aby godzić się z potrzebami demokracji z tego względu, że nie nastąpił jeszcze czas zjednoczenia narodu niemieckiego pod republikańskimi hasłami.

W demokratycznych kołach, socjalistycznych a nawet burżuazyjnych czynią się energiczne przygotowania w celu świętowania 11 sierpnia nadzwyczają pompacyjnie — a na szpaltach jednej z gazet demokratycznych był opublikowany cały program uroczystości.

W związku ze zmianą na ten dzień t. zw. „godziny policyjnej” to jest konieczności zamknięcia wszystkich restauracji, piwiarni i kawiarni o godz. 3-jej w nocy, postanowiono zwolnić wszystkie teatry, kinematograpy, sale koncertowe i balowe od podatku dochodowego i luksusowego. Gazeta ta rzuciła również projekt: „tańczyć całą noc na ulicach miast”. tak,

jak to robią paryżanie w radosny dzień rocznicy zdobycia Bastylji — czternastego lipca.

Dla Niemców jest to pod każdym względem nowość, albowiem nocny spokój niemieckich miast, a przedewszystkiem prowincji, naruszony chyba był tylko przez burdy niemieckich pijanych studentów — śpiewających pieśni — i posłusznie płacących karę za przekroczenie ustaw.

Projekt ten, chociaż podany przez starą, ale nadzwyczaj poczytną gazetę, przez najrozsądniejsze demokratyczne sfery miasta zrobił duży wrażenie, możność przeobrażenia nocy nie w dusznych salach piwiarni i nocnych kawiarni, a pod odkrytym i gwiazdżystem niebem Berlina — spopularyzował więc konstytucję — jak wydrukowany w innej gazecie spis moarstw czczących święto swych konstytucji.

Właściciele restauracji ze zrozumiałym pośpiechem uchwycili się myśli otworzenia przez 24 godziny swoich kawiarni i restauracji — w przeciwieństwie do rządowych i policyjnych organów, które sprzeciwiają się przeniesieniu paryskich tradycji na ulice i hałasy Berlina.

Czy uda się zwyciężyć biurokracizm teraz — czy jeszcze należy czekać jakiś czas — okaże się to w najbliższych dniach.

Paryskie sensacje

Szczegóły „skandalu rozwodowego”. Oszustwo na 20 mlj. zł.

(Korespondencja własna „Hasła”).

Paryż, w lipcu.

W Paryżu Izba Deputowanych, ringi bokserkie, aule uniwersyteckie, tingle Montmartre'u, Akademia Niesmiertelnych, bulwarowe kawiarnie, trupiarnie miejskie etc. etc. są gma chami stale odwiedzanej przez dziennikarzy, polujących na sensacje. Ale jak martwy sezon, to już na całej linii, jak posucha, to nie obrodziły nawet sensacje gazetarskie. — I wodziłby wzrokiem zrozpaczonego nieszczęsnego „korespondent własny” po ugorze prasowym i napróżno czałby się chwytnymi nożycami na „oryginalny” feljeton paryski, gdy by nie... zaczął sąd francuski, uważający, że byłoby zbyt krzywdzącą niesprawiedliwością skazywać nas na dostarczanie — w okresie tropikalnych upałów — jeszcze i pomysłów do artykułów.

Jakgdyby samo już pisanie przy 36 stopniach ciepła, nie było dostateczną karą za przeszłe, terazniejsze i przyszłe grzechy nasze! „Wiwat więc sędziowie paryscy!” Ba, nietylko sędziowie! I adwokaci również. Znakomici, ogólnie poważani, osiwalni w swoim zawodzie, doświadczeni w swojej wąskiej specjalności, prawdziwi mistrzowie w szybkim przeprowadzaniu spraw rozwodowych, dziś zasiadają na... ławie oskarżonych.

Zarzucają im dosłownie niemal stosowanie przysłówia: „Czas to pieniądź!” w tych właśnie sprawach, w których działanie na zwłokę daje jednokrotnie pomyślnie wyniki.

Ale Amerykanie tego poglądu nie podziwiają i dlatego zwracali się do trybunałów paryskich, skracających procedurę rozwodową do bardzo wygodnego minimum. Okazuje się jednak, że pewna kategoria adwokatów tutejszych posuwała swoją uprzejmość względem „dolarowej” klienteli przesadnie daleko, zwalniała ich bowiem nawet z tego, prawnie ustanowionego minimum.

Oczywiście, za takie sprzeniewierzenie się Sprawiedliwości — pobierali jej kapłani datki w odpowiednio do ryzyka zwiększonych rozmiarach.

Musieli oni to czynić, by wynagradzać swoich kolegów amerykańskich, stręczących im tak złotodajne procesy. Powoli dojrzewał prawie że trust „rozwodowy”, który, z dużym prawdopodobieństwem twierdzić można, utworzyłby się w końcu, gdyby nie skarga oficjalna rządu Stanów Zjednoczonych, która ostatnio wpłynęła do generalnej prokuratury francuskiej!

Skandal, którego zatuszować w żaden sposób już nie można... zwłaszcza, iż jak twierdzi prezes trybunału, Wattine, śledztwo wykazało, że na 150 takich rozwodów „amerykańskich”, zaledwie 10 dokonanych zostało w legalnej formie!

Organizacja, przyznać należy, była doskonała; świadczy o tem cały szereg znamienitych szczegółów, wywleczonych na światło dzienne przez energicznego prokuratora Prouhama.

Naprzykład, ponieważ strony obie posiadać musiały prawne miejsce zamieszkania, więc wynajęty został specjalny dla tego celu apartament umeblowany, gdzie za zameldowaniem się płacili Amerykanie tysiące franków. Tłumaczyli się podsądni adwokaci różnie — byli i tacy, którzy przytaczali, jako okoliczności łagodzące ich winę, fakt posiadania dziewięciorga dzieci... Inni podnosili obiektywne formalnej natury: podanie do publicznej wiadomości — jeszcze przed ogłoszeniem wyroku w tej sprawie czysto dyscyplinarnej — wymiaru kar, na które każdy z oskarżonych skazany będzie.

Bronili się wszyscy, ale rzeczowo obalić zarzutów nie potrafił żaden z nich. Grozi im dłużej, lub krócej trwające — w zależności od stopnia dowiedzionej winy — zawieszenie w czynnościach.

W gorszym położeniu znaleźli się — na skutek tego procesu — pielgrzymujący do Francji, Ziemi Obiecanej rozwodów, Amerykanie, gdyż zmuszeni będą odkryć jakiś inny kraj, w którym równie szybko i łatwo wolno jest legalnie „zrywać okowy małżeństwa”...

W innego rodzaju konflikt sensacyjny z władzami sądowymi weszła p. Bourgeot, która, po śmierci męża w ciągu przeszło 2 lat prowadziła założone przez niego biuro administracyjne cudziemi rentami.

Cieszyła się tak olbrzymim zaufaniem powszechnem, że nawet dzisiaj, kiedy zaareztowano ją za zdefraudowanie powierzonych jej oszczędności, dożywoci, rent i t. d. na ogólną sumę 20 milionów franków, nawet teraz znajdują się naiwni, którzy nie chcą dopuścić myśli, by tak czcigodna, bogobojna staruszka co roku udająca się do Lourdes, mogła być zwykłą oszustką.

Coprawda, nie sposób jej zaliczyć do kategorii „zwykłych oszustek” już z tego chociażby względu, że absolutnie nie udało się odnaleźć tych milionów, których roztrwonić przy tak skromnym trybie życia nie była pani Bourgeot w stanie.

Nie więc sam fakt zrujnowania tytułu osób, przeważnie starych już bardzo i niezdolnych wcale zarobkować, nadaje tej sprawie sensacyjne zabarwienie, ale tajemnica zniknięcia tych wielkich sum zaostrza ciekawość publiczności.

Na wszelkie pytania, zadawane jej przez sędziego śledczego, pani Bourgeot odpowiada milczeniem. Gra rolę prześladowanej niewinności, ale nie chce powiedzieć, gdzie podziały pieniądze.

Widocznie uważa je za swoje własne już i traktuje przeto sędziego, jako niedyskretnego natręta. Jej milczenie jest naprawdę złotem, wartości 20 milionów...

Z. K.

KRONIKA

Środa, 1 sierpnia, Piotra Apost. w Okowach.
Czwartek, 2 sierpnia, N. M. P. Anielskiej.

TEATRY.

Letni — Sami gramy.
Gong — „Słomiani wdowcy łączcie się”.
Cyrk „Medrano” i menażerja. — Program Nr. 1.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Sandy i Królewicz Fiołków.
Casino — Uśmiech słońca.
Czary — Niewolnica z Szanghaju.
Corso — Iskier.
Dom Ludowy — Sułtanka Miłości.
Oświatowy — Prawo Miłości.
Odeon — Noc szalu.
Oaza — W szponach czerwonośkórych.
Resursa — Dama Pikowa.
Record — Podpory tronu.
Splendid — Pamiętniki eksceleńcy.
Spółdzielnia — Tajemnica pani S.
Syrena — Ta, która się sprzedawała.
Sifinks — Bigamja.
Venus — Harry Peel.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 1 sierpnia dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Perelman (Cegielińska 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

OSOBISTE

W dniu dzisiejszym rozpoczyna urlop wypoczynkowy p. prezydent miasta Bronisław Ziemiński. Czynności urzędowe, na czas nieobecności p. prezydenta, przejmują p. wiceprezydent dr. Edmund Wielński.

Urlopy w starostwie grodzkiem

W dniu wczorajszym wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie kierownik oddziału administracyjnego łódzkiego starostwa grodzkiego p. Marjan Gidyński.

W poniedziałek dnia 6-go sierpnia rozpoczyna 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy łódzki starosta grodzki p. Strzebiński. Zastępować go będzie w czynnościach urzędowych o. Stanisław Szer.

W sprawie studjów na Uniwersytecie Wileńskim

Akademickie koło łódzian w Wilnie w porozumieniu z Akademicką Grupą Pracy w Łodzi niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, iż dla wygody zainteresowanych kolegów i koleżanek zorganizowano dyżury informacyjne w sprawie studjów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Dyżury odbywają się w piątki w godz. od 17 do 19 w lokalu Biblioteki Młodzieży Polskiej, ul. Konstantynowska 26, prawa oficyna I piętro.

Budowa gmachu Sądu Okręgowego

Dowiadujemy się, iż od środy zaczyna się składanie ofert na budowę Sądu Okręgowego na Placu Dąbrowskiego.

Składanie ofert będzie trwało do 16 b. m., poczem nastąpi zawarcie umowy z przedsiębiorcami, których oferta zostanie przyjęta. Po zawarciu umowy, które trwać będzie od 26 sierpnia r. b. rozpoczną się roboty budowlane.

Wyższy kurs nauczycielski w Piotrkowie

W roku szkolnym 1928-29 Koło Powiatowe Stow. Naucz. Szk. Powsz. organizuje w Piotrkowie wyższy kurs nauczycielski z grupy humanistycznej.

Wykłady i ćwiczenia będą się odbywały dwa do trzech razy tygodniowo, jako prelegentów zaangażowano: prof. Szobera, prof. Skoczylasa i innych prof. uniwersytetu warszawskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Koło Pow. Stow. Chrz. N. N. S. P. w Piotrkowie, ul. 3-go maja Nr. 10.

Nocna praca w fabrykach będzie zakazana

Projekt ministerjalny o zakazie pracy nocnej będzie ostatecznie rozstrzygnięty w czwartek

Aczkolwiek praca nocna zakazana jest przepisami ustawowymi, to jednak w poszczególnych wypadkach Ministerstwo Pracy na wniosek okręgowego inspektora pracy zezwalało indywidualnie łódzkim przemysłowcom włókienniczym na zatrudnienie w fabrykach robotników w porze nocnej.

Obserwując stosunki łódzkie, Ministerstwo Pracy stwierdziło, iż pomimo nadprodukcji w przemyśle włókienniczym, który wytwarza ilości materiału zbyt wielkie nietylko dla eksportu, lecz i na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, wielu przemysłowców pędzi fabryki swe na trzy zmiany,

zupełnie niepotrzebnie powiększając nadprodukcję. Z drugiej zaś strony, praca nocna fatalnie odbija się na organizmie robotników.

Powyższa sprawa stała się przedmiotem narad Ministerstwa Pracy z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i w rezultacie Ministerstwa te uzgodniły się co do konieczności wprowadzenia zupełnego zakazu pracy nocnej w łódzkich fabrykach włókienniczych.

W celu ostatecznego załatwienia tej sprawy zostaje zwołana na czwartek dn. 2 sierpnia konferencja w Ministerstwie Pracy, w której prócz przedstawicieli tegoż Ministerstwa wezmą też udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Na konferencję powyższą zaproszony został również p. o. okręgowego inspektora pracy w Łodzi p. Wyrzykowski, który złoży dokładną relację o stanie zatrudnienia w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Zakaz pracy nocnej w łódzkich fabrykach włókienniczych wejdzie w życie w formie rozporządzenia ministra pracy.

P. Prezydent Mościcki w Kaliszu

Dostojny Gość zwiedzi miasto i weźmie udział w bankiecie wydanym przez Magistrat

Dziś Kalisz w murach swych gościć będzie pierwszego obywatela Polski Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Przyjazd Dostojnego Gościa nastąpi o godzinie 1-ej w południe. Pan Prezydent przyjedzie pociągami z Poznania i na dworcu powitany zostanie przez Wojewodę Łódzkiego p. Jaszczolta i przedstawicieli władz bezpieczeństwa miasta Kalisza itd.

Program pobytu Pana Prezydenta będzie następujący:

Pan Prezydent po powitaniu na dworcu uda się do Szczypiorna, gdzie zostanie uro-

czyście przyjęty, a następnie obejrzy pomnik postawiony ku czci legionistów.

W Kaliszu Pan Prezydent zwiedzi zamek, kolegium, miasto, a następnie weźmie udział w obiedzie wydanym przez magistrat. Wyjazd Dostojnego Gościa nastąpi o godz. 5-ej po poł. P. Prezydent drogą przez Sieradz uda się do swej letniej rezydencji w Spale.

W oczekiwaniu przyjazdu Pana Prezydenta wyjadą do Kalisza naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego p. Bielecki oraz inspektor policji p. Nosek.

Tydzień Przeciwożarowy

uświadomi ludność o konieczności ostrożnego obchodzenia się z ogniem

Wczoraj na terenie Województwa Łódzkiego rozpoczęła się akcja propagandowa, zainicjowana przez Pana Wojewodę Łódzkiego, p. n. „Tydzień Przeciwożarowy”.

Akcja, uświadamiająca ludność o konieczności ostrożnego obchodzenia się z ogniem, nadany został charakter nietylko administracyjny, lecz w pierwszym rzędzie społeczny.

Niezależnie od odezw w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, wydanych przez Pana Wojewodę, które rozplakatowane zostały we wszystkich miejscowościach w obrębie Województwa, jako też odezw, załączonych przez całą prasę we wczorajszych numerach dzienników, Straże Ogniove oraz 7 samolo-

tów wojskowych rozrzucały ulotki z hasłami, nawołującami do wystrzegania się niebezpieczeństwa z ogniem.

Rozrzucając ulotki będzie się powtarzało codziennie w ciągu całego „Tygodnia przeciwożarowego”.

Pan Wojewoda zwrócił się także do duchowieństwa wszystkich wyznań, władz komunalnych i instytucji społecznych o rozwinięcie na szeroką skalę zakrojonej propagandy, uświadamiającej ludność o znaczeniu społecznym i indywidualnym akcji.

Tydzień propagandowy trwać będzie do dnia 5 sierpnia r. b. włącznie.

Rada Wojewódzka ukonstytuowana

Wczoraj pod przewodnictwem pana Wojewody Jaszczolta odbyło się zebranie organizacyjne Rady Wojewódzkiej.

Rada Wojewódzka i Wydział Wojewódzki, jak wiadomo, są organami kolegialnymi, powołanymi do współdziałania z wojewodą w wykonywaniu zadań z dziedziny administracji ogólnej.

W przemówieniu inauguracyjnym pan wojewoda podkreślił ważność powołania czynników obywatelskiego do współpracy z władzami administracyjnymi zgodnie z art. 66 Konstytucji.

Na zebraniu zostały dokonane wybory trzech członków do Wydziału Wojewódzkiego, a mianowicie: pp. Witold Nowicki (Wieluń), inż. Tadeusz Świniarski (Konin) i prezydent miasta Łodzi inż. Bronisław Ziemiński.

mięcki oraz trzech zastępców. pp. Papiński Feliks (Pabjanice), inż. St. Leopold (Łask) i Wł. Fijałkowski (Piotrków).

Zebranie jednomyślnie uchwaliło wysłać do Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę hołdowniczą następującej treści: „Poznań. Zamek. Rada Wojewódzka w Łodzi zebrana na posiedzeniu organizacyjnym dnia 30 lipca r. b. przesyła wyrazy hołdu i najwyższej czci Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej”.

Do Marszałka Piłsudskiego wysłano depeszę następującej treści: „Rada Wojewódzka w Łodzi zebrana na posiedzeniu organizacyjnym dnia 30 lipca r. b. przesyła Pierwszemu Marszałkowi Polski i Budownicemu Państwa wyrazy najwyższej czci”.

Inwestycje Kasy Chorych

Na ten cel Kasa zaciągnęła pożyczkę w sumie 2 milj. zł.

Jak już donosiliśmy, Kasa Chorych m. Łodzi zaciągnęła pożyczkę na cele inwestycyjne w kwocie 2 milionów złotych w Lwowskim Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków.

W dniu wczorajszym pierwsza rata tej pożyczki wpłynęła do Kasy Chorych m. Łodzi. Pozostała część pożyczki podjęta zostanie przez Kasę Chorych w dziesięciu lub dwunastu ratach miesięcznych. Ułatwi to Kasie Chorych niezwłoczne podjęcie robót inwestycyjnych.

Przedewszystkiem przeprowadzone zostanie wykonanie wielkiej lecznicy na ulicy Łagiewnickiej. Lecznica ta do użytku ubezpie-

czonych oddana będzie na wiosnę przyszłego roku.

Jednocześnie będzie prowadzona w intensywnym tempie budowa drugiego pawilonu sanatorium w Tuszyńku oraz urządzenie instytutu rentgenologicznego przy Alejach Kościuszkich 19.

Obecnie w gmachu przy ul. Kościuszkich 19 czynne jest trzecie piętro, które obsługuje już ubezpieczonych. Zainstalowane tam są lampy kwarcowe. Z kolei Kasa Chorych przystąpi do urządzenia zakładu wodolecznictwa i Zanderowskiego na II piętrze, poczem nastąpi instalacja aparatów rentgenowskich na I piętrze i na parterze.

Nie pal papierosów w lokalach fabrycznych, stodołach i śpihalach!

Nie odrzucaj niedopałków i niegaszonych zapalek!

Nie narażaj siebie i innych na klęskę bezrobocia!

Wycieczka do Krakowa i okolic

W dniu 11 sierpnia b. r. w godzinach popołudniowych z miasta Łodzi wyruszy wycieczka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Uczestnicy w powrotnej drodze zwiedzą kościoły i zabytki starożytne Podwawelskiego Grodu. Z Krakowa odbędą się wycieczki do Wieliczki oraz statkiem na Bielany. W dniu 15-go sierpnia uczestnicy będą w Częstochowie na Jasnej Górze. Wieczorem tegoż dnia powrócą do Łodzi. Przejazd w obydwie strony wyniesie 35 złotych. Uczestnicy w czasie podróży mają zapewnione noclegi oraz wyżywienie. Zapisywać się należy do dnia 6-go sierpnia b. r. w Domu Młodzieży Katolickiej w Łodzi przy ul. Gdańskiej 111.

Gdańskie papierosy w Łodzi

W związku z podpisaniem układu w sprawie utworzenia monopolu tytoniowego w Gdańsku, dowiadujemy się, że wymiana wyrobów tytoniowych pomiędzy Polskim i Gdańskim Monopolem Tytoniowym nastąpi wbrew przewidywaniom w dość krótkim czasie.

Ponieważ Gdański Monopol Tytoniowy będzie sprzedawał w swych składach polskie fabrykaty tytoniowe, monopolu nasze, a między innymi Fabryka Monopolu Tytoniowego w Łodzi, przystąpiły do szykowania pierwszej partii papierosów.

Z Gdańska również otrzymamy gotowe wyroby tytoniowe, a więc papierosy wykończone, o długim paleniu bez ustników, względnie z b. krótkimi ustnikami.

Będą to papierosy różnego gatunku. Najprawdopodobniej papierosy gdańskie będą droższe od naszych. (x)

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

ŚRODA, 1 sierpnia.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.

13.10—15.00 Przerwa

15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy, nadprogram.

16.30—16.45 Komunikat harcowski.

16.45—17 Przerwa.

17—17.25 Transmisja z Krakowa.

17.25—17.50 „Skrzynka pocztowa”.

17.50—18 Przerwa.

18—19 Muzyka włoska w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja.

19—19.0 Rozmaitości.

19.20—19.30 Przerwa.

19.30—19.55 Odczyt „Samochodem z Gdańska do Warszawy” — wygł. p. dr. St. Lewicki.

19.55—20.05 Kom. rolniczy.

20.05—20.30 Odczyt „O komunikacjach miejskich” — wygł. inż. Kaz. Tyska.

20.30 Koncert kameralny. Wyk.: Luzyna Robowska (fort.), Irena Zapolska (sopran), Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). W przerwie biuletyn „Messager Polonais” w jęz. franc.

22—22.05 Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor.

22.05—22.20 Kom. PAT.

22.20—22.30 Kom. policyjny, sportowy i nadprogram.

Katastrofa kolejowa pod Gałkówką

Parowóz zderzył się z pociągiem towarowym

Jeden kolejarz zabity, dwóch ciężko rannych

Wczoraj w nocy o godzinie 23-ej m. 45 wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na szlaku Gałkówka—Słotwiny pomiędzy Gałkówką a Zakowicami obok wsi Boro-wa.

Na drugim kilometrze za sygnałem wjazdowym stacji Gałkówka, parowóz idący luzem, zderzył się z pociągiem towarowym idącym ze Słotwin.

Skutki zderzenia były straszne. Kilka wagonów pociągu towarowego wraz z ładunkiem uległo kompletnemu strzaskaniu.

Częściowo strzaskany został parowóz, który zderzył się z pociągiem. Hamulcowy pociągu towarowego Józef Malicki został zabity, zaś pomocnicy maszynisty 30-letni Kazimierz Orzechowski i 29-letni Wiktor Ciołek ulegli ciężkim poparzeniom.

W stanie bardzo groźnym przewiezieni zostali na stację Łódź - Fabryczna, skąd zawieziano pogotowie miejskie odwieźć ich do szpitala św. Józefa.

Miejsce katastrofy przedstawia wstrząsający obraz zniszczenia. Szczątki rozbitych wagonów oraz powyrzucanych ładunków zajęły znaczną przestrzeń.

Marsz Szlakiem Kadrówki

zgromadzi na starcie najlepsze drużyny strzeleckie

Okręg Łódzki Związku Strzeleckiego bierze żywy udział w mającym się odbyć Marszu Szlakiem Kadrówki w dniach 6—8 sierpnia b. r. na trasie Kraków—Kielce.

Udział w marszu biorą drużyny Obwodów Częstochowa, Łódź, Piotrków, Tomaszów Maz i Włoszczowa. Z tychże obwodów wyjeżdżają również sekcje kolarskie dla obsługi maszerujących drużyn, których w obecnym marszu będziemy mieli około 100 łącznej ilości około 1300 ludzi.

Równocześnie Okręg tutejszy wysyła 5 samochodów osobowych dla obsługi trasy marszu.

Komendantem ruchu na trasie Kraków—Kielce został mianowany przez Kmdę Główną Zw. Strzel. Komendant Okręgu Piątkowski Hipolit, jako delegat Okręgu wyjeżdża: wiceprezes Okręgu dr. Feliks Henryk.

Szanse zwycięstwa posiada drużyna Łódzka, którą prowadzi znany lekko - atleta Wale-rysiak Stanisław, mający za sobą doświadczenie nie wszystkich dotychczasowych Marszów Szlakiem Kadrówki i ośmiu marszów okręgowych długodystansowych.

Równocześnie z nimi wyjeżdża drużyna strzelczyń do służby pomocniczej na trasie marszu, oraz jedna sekcja jako reprezentacja zawodniczek Łódzkiego Okręgu.

Na igrzyska kulturalno - oświatowe Zw. Strzeleckiego, które odbywają się w tymże czasie w Kielcach wyjeżdża reprezentacyjny zespół taneczny w strojach ludowych Obwo-du Łódzkiego w ilości 24 osób, który weźmie udział w konkursie tańców ludowych.

Zawody strzeleckie

odbędą się 5 sierpnia

Z okazji Legionowego święta 6-go sierpnia Komenda Obwodu Związku Strzeleckiego urządziła na strzelnicy garnizonowej przy ul. Konstantynowskiej zawody strzeleckie z broni długiej typu wojskowego na odległość 100 i 200 metrów, jako zawody eliminacyjne do Okręgowych Zawodów Strzeleckich w Piotrkowie.

Udział w powyższych zawodach mogą brać strzelcy i strzelczynie, zamieszkali na terenie m. Łodzi, oraz ci wszyscy, którzy zajmują się sportem strzeleckim i którzy mieliby za miar wziąć udział w IV Narodowych Zawodach Strzeleckich w Toruniu.

Ci ostatni winni się zgłosić uprzednio w kancelarii Komendy Obwodu Związku Strzeleckiego, ul. Sienkiewicza 3-5, celem zarejestrowania się do udziału w zawodach bez przymusu należenia do organizacji.

Zwycięzcy zawodnicy wezmą udział w dniach 11 i 12 VIII b. r. w Okręgowych Zawodach Strzeleckich w Piotrkowie, dokąd zostaną zgłoszeni przez kierownictwo zawodów bezpośrednio po ogłoszeniu wyników strzelania. Pięciu najlepszych zawodników otrzyma pamiątkowe żetony, jako nagrody.

Zawody rozpoczną się dnia 5 sierpnia b. r. o godzinie 6-ej.

Wskutek zatarasowania toru, ruch pociągów pomiędzy Koluszkami a Łodzią odbywa się po jednej tylko linii, wskutek czego pociągi nadchodzą do Łodzi ze znacznym opóźnieniem. Zmobilizowano brygady robotników kolejowych do oczyszczania toru.

Na miejsce katastrofy wyjechała specjalna komisja śledcza, która prowadzi energicz-

nie dochodzenie, w celu ustalenia przyczyny zderzenia pociągu towarowego z parowozem. Zachodzi przypuszczenie, iż katastrofa została spowodowana przez wadliwe nastawienie zwrotnicy.

Zwłoki tragicznie zmarłego Józefa Malickiego zabezpieczono do zejścia władz sądowno-śledczych.

Komitet Rozbudowy przyznał pożyczki

kilku firmom budowlanym

W poniedziałek, dnia 30 lipca, pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

Po załatwieniu znajdujących się na porządku dziennym spraw natury formalnej, Komitet przystąpił do rozpatrywania podań, złożonych do Komitetu w sprawie udzielenia pożyczek budowlanych z mocy artykułu 28 Ustawy o rozbudowie miast. Zgodnie z wynikami lustracji, dokonanej w każdym poszczególnym wypadku przez specjalną podkomisję Komitetu Rozbudowy, Komitet postanowił zakwalifikować do uwzględnienia następujące podania: J. Tyller, firma „Trójkąt”, Zaboliński, Dymetman, Borenstajn, Joskowicz, Rusinkiewicz, Szpicberg.

Komitet przyznał konwersję kredytu krótkoterminowego szeregowi petentów pod warunkiem kompletnego wykończenia budowli i doprowadzenia ich do stanu mieszkalnego.

W sprawie udzielania pożyczek na remonty domów złożył wyjaśnienia delegat B. G. Kr., dr. Rutowicz, zaznaczając, że — według uzyskanych przezeń w centrali Banku informacji — pożyczki remontowe za zabezpieczeniem weksłowym mogą być udzielane tylko do wysokości 5.000 zł. i na termin nie dłuższy niż półtora roku; pożyczki wyższe ponad 5.000 zł. mogą być udzielane zainteresowanym tylko za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym numerze hipoteki względnie na co najmniej 50 proc. wartości nieruchomości.

Biorąc pod uwagę powyższe wymagania dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego i licząc się z tem, że Komitet Rozbudowy na cele pożyczek remontowych dysponuje sumą zaledwie 500.000 zł., Komitet ustalił następujący tryb postępowania przy udzielaniu tych pożyczek: 1) petenci obowiązani są złożyć zaświadczenie, że budynki będące ich własnością wymagają nieodzownie remontu ze względu na sprawę bezpieczeństwa publicznego; 2) pożyczki do 5.000 zł. mogą być udzielone za zabezpieczeniem weksłowym, na czas nie dłuższy niż półtora roku; 3) pożyczki remontowe, przekraczające sumę 5.000 zł. mogą być udzielone jedynie za zabezpieczeniem hipotecznym; 4) wysokość udzielonych pożyczek remontowych nie może przekraczać 10.000 zł.

W dalszym toku posiedzenia omawiano sprawę kontroli robót i rachunków przez Komitet Rozbudowy Miasta, postanawiając, aby opracowaniem odpowiedniego regulaminu zajęła się podkomisja fachowa.

Zredukowani robotnicy

fabryki Poznańskiego otrzymają zapomogi

W dniu wczorajszym do lokalu okręgowe go inspektoratu pracy przybyło zgórą 800 robotników, zredukowanych w przedalni firmy I. K. Poznański, domagających się konferencji z insp. pracy p. Wyrzykowskim.

P. insp. Wyrzykowski polecił robotnikom wybrać delegację, gdyż konferencja z całą masą ludzi jest fizycznym niepodobieństwem. Delegacja taka została przez robotników wyłoniona. Poinformowała ona p. insp. Wyrzykowskiego, że po mieście krążą wersje, iż zre-

dukowani w fabryce Poznańskiego robotnicy, na mocy wystawionych im przez firmę nowych zaświadczeń do funduszu bezrobocia, zapomóg nie otrzymają.

P. insp. Wyrzykowski zapewnił delegację, że zapomogi zredukowanym robotnikom będą bezwzględnie wypłacone i polecił im zwrócić się niezwłocznie do funduszu bezrobocia. Po zapoznaniu się z odpowiedzią p. inspektora, robotnicy rozeszli się w spokoju.

Stowarzyszenie Wolnomysłicieli rozwiązane

Policja przeprowadziła rewizję w lokalach członków Zarządu

Onegdaj w godzinach wieczorowych funkcjonariusze policji politycznej w Łodzi przeprowadzili jednoczesną rewizję w mieszkaniach prywatnych wszystkich członków zarządu Stowarzyszenia Wolnomysłicieli, przedstawił nakaz prokuratora przy sędzię okręgowym.

Niektórym właścicielom mieszkań, w których przeprowadzono rewizję zabrano do przejrzania korespondencję dotyczącą dotychczasowej działalności Stowarzyszenia.

Przedstawiciele policji oświadczyli członkom zarządu Stowarzyszenia Wolnomysłicieli, iż działalność tej organizacji została zawieszona.

O godz. 11 wieczorem opieczetowany został lokal Stowarzyszenia przy ulicy Gdańskiej 87.

Zainterpelowany przez nas w sprawie po-

wyższej prezes Stowarzyszenia Wolnomysłicieli w Łodzi p. Jan Haneman, w którego mieszkaniu również przeprowadzono rewizję oświadczył, iż żadnego dokumentu oficjalnego z zawiadomieniem o zawieszeniu działalności Stowarzyszenia w Łodzi dotychczas nie otrzymał.

Wiedział tylko o zawieszeniu zarządu głównego Stowarzyszenia Wolnomysłicieli w Warszawie, w skład którego wchodził jako reprezentant Łodzi wraz z panem Czesławem Bajerem.

Tak samo zostały zawieszone koła wolnomysłicieli w Warszawie, Będzinie, Sosnowcu, Zawierciu, Zgierzu i Pabjanicach.

W sprawie zawieszenia zarządu głównego Stowarzyszenia Wolnomysłicieli został wniesiony rekurs do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Łódź pokryje się siecią kinematografów miejskich

Ławnik wydziału oświaty i kultury p. Smolik zreferował w Magistracie plan teatralno-kinematograficzny dla szerokich mas społeczeństwa.

Plan ten obejmuje wybudowanie w różnych dzielnicach miasta sal teatralnych z połączeniem urządzeń kinematograficznych.

W salach tych 2—3 razy tygodniowo odbywać się będą przedstawienia centralnej grupy teatralnej, a pozostałe dni w tygodniu wypełnią seanse kinematograficzne.

W pierwszym rzędzie Magistrat przystę-

puje jeszcze w tym roku do zniesienia obecnego budynku kina oświatowego i wybudowania sali na 1.200 miejsc kosztem 350 tys. zł. dla przedstawień kinematograficznych, a w przyszłym roku wybudowana tam będzie scena teatralna kosztem dalszych 350.000 zł. i w przyszłym roku rozpoczną się tam przedstawienia teatralne w obsadzie artystów teatru miejskiego.

W następnych latach Magistrat budować będzie takie sale w innych dzielnicach miasta.

Zatarg w budownictwie

definitywnie zlikwidowany

Jak już donosiliśmy na ostatniej konferencji u inspektora pracy, przedsiębiorcy budowlani przedstawili związkowi robotniczemu do podpisania umowę, przysługującą robotnikom 15 procent podwyżki, którą ze swej strony podpisali.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że umowy nie podpiszą, gdyż nie mają na to pełnomocnictw. Dopiero w dniu wczorajszym do okręgowego insp. pracy p. Wyrzykowskiego zgłosili się przedstawiciele wszystkich związków budowlanych z wyjątkiem związku klasowego (Zamenhofa 17) i umowę podpisali.

W ten sposób zatarg został formalnie i definitywnie zlikwidowany.

Domy, uszkodzone

z powodu wybuchu

nie grożą zawaleniem

W dniu wczorajszym specjalna komisja wydelegowana przez inspekcję budowlaną magistratu dokonała oględzin w posesji przy ul. Cegielnianej 81, gdzie miała miejsce eksplozja składu materiałów chemicznych oraz posesji sąsiednich w celu stwierdzenia, czy dalsze przebywanie w domach, które uległy uszkodzeniu wskutek wybuchu nie zagraża bezpieczeństwu lokatorów.

Oględziny prowadzone nader skrupulatnie trwały parę godzin i w rezultacie komisja doszła do wniosku, że mieszkaniom wymienionych domów nie zagraża niebezpieczeństwo, tak że ewakuowanie ich jest zbędne.

Inspekcja budowlana poleciła właścicielom uszkodzonych domów przystąpić niezwłocznie do remontu.



TEATR LETNI

W OGRÓDZIE STASZICA

Dziś, środa, dnia 1 sierpnia, premiera nowego oryginalnego programu radiowego p. t. „Sami gramy” z udziałem pp.: Niemirzanki, Puchniewskiej, Winawera, Tartakowicza, Kijowskiego, Skorasieńskiego, Muranowicza, Szmurówny i doskonałej pary baletowej Sobolówny i Wojnara z girlsami.

Część muzyczną przygotował p. Białostocki.

Dekoracje p. K. Mackiewicza.

Początek o godz. 9 wieczorem.

Dojazd i powrót tramwajami Nr. 2 i 7.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG”

w ogródku Cegielniana 16.

Już tylko kilka dni publiczność będzie miała sposobność oklaskiwania szlagierowego programu „Słomiani wdowcy łączcie się”, który w sobotę w pełni powodzenia schodzi z afisza wobec wyjazdu niektórych artystów na urlop. Niezastąpiony Skonieczny, ulubieniec publiczności — Cybulski, pełna życia Sawicka, stylowa Buczyńska, rozbawiony Sielański, egzotyczna Czartorzyska, słowem wszyscy przyczyniają się do wyjątkowego powodzenia programu.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 8 i 10-ej.



Miejskie Kino „Oświatowe”.

„PRAWO MIŁOŚCI”

Od wtorku bieżącego tygodnia Miejski Kinematograf Oświatowy wyświetla w programie dla dorosłych dramat w ośmiu aktach p. t. „Prawo miłości” z Dorotą Dalton, Charles de Roche i Teodorem Kozłowym w rolach głównych. Nad program komedia w trzech aktach p. t. „Sny na jawie”.

Początek seansów codziennie o godzinie 18,45 i 21, w soboty i niedziele o godzinie 16,45, 18,45 i 21.

W programie dla młodzieży wyświetlane jest zakończenie filmu „Europa mówi o tem”, osnutego na ile słynnej powieści Juliusza Verne'a — „Podróż naokoło świata”.

Początek seansów dla młodzieży o godzinie 15-ej i 17-ej, w soboty i niedziele o godzinie 13-ej i 15-ej.

W poczekalniach kina codziennie do godziny 10 wieczorem odbywają się audycje radiofoniczne.

Wycieczka pedagogów angielskich w Polsce

W dniach 1—13 sierpnia r. b. bawić będzie w Polsce wycieczka angielskich pedagogów, członków Stow. Daltonskiego, realizujących system daltonski w różnych kategoriach szkół.

Wycieczka, mająca charakter w pierwszym rzędzie krajoznawczy, zwiedzi niektóre okoliczności (Pomorze, Kaszubską Szwajcarię 1—4 sierpnia, Warszawę 5—8 sierpnia, Kraków, Wieliczkę, Zakopane 9—12 sierpnia), zapozna się z ogólnymi zarysami ze stanem i organizacją szkolnictwa polskiego i udzieli polskiemu nauczycielstwu informacji o zastosowaniu planu daltonskiego.

W tym celu uczesnicy wycieczki projektują wygłoszenie szeregu referatów, dotyczących systemu daltonskiego w szkole na zebraniach nauczycielstwa polskiego, aby wywołać dyskusję.

Z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. organizacją przyjęcia zajmuje się Kuratorium Pomorskie (wizytator Piotrowicz), Kuratorium Warszawskie (p. kurator Zawadzki), Kuratorium Krakowskie (p. wizytator Wyrobek).

Do tych Kuratorów mogą się zwracać poszczególne organizacje nauczycielskie po informacje, dotyczące wspomnianych konferencji i przyjazdu Anglików.

Pożądanem jest, aby nauczycielstwo polskie wzięło liczny udział w konferencjach, jakie się odbędą z członkami wycieczki angielskiej.

Cyrk Medrano

Nazwiekszy w Polsce cyrk o światowej słowie, zaledwie rozłożył swe namioty a już wstępnym bojem zyskał sobie uznanie najszerszych mas łódzkiej publiczności.

Cyrk „Medrano” posiada nadzwyczaj miły zespół artystów nie wyłączając służby. W krótkim przeciągu czasu, bo zaledwie w ciągu sześciu godzin cyrk zdołał rozłożyć swe namioty i tego samego dnia rozpoczął ciekawe widowisko.

Wstępne przedstawienie wypadło nadzwyczaj dodatnio. Świetne ewolucje powietrzne p. Arny, która w ciągu kilkunastu minut trzymała w zębach trapez pod kopułą cyrku, wzbudziły podziw i uznanie.

Zadziwia nas nadzwyczajna wytrzymałość tak młodej, liczącej zaledwie 18 lat artystki. Ojciec jej, znakomity strzelec, popisuje się celnymi strzałami.

Na wyróżnienie zasługuje człowiek waz, który z łatwością przeciska się przez wąską beczkę.

Wypada również nadmienić, iż świetna para komików Patachonek i Max swymi doskonałymi kawałami wzbudzały na widowni kaskady śmiechu. Szczególną sympatią cieszy się popularny Patchonek, którego śmieszny wygląd i doskonała parodia „Rekrut” w wykonaniu jego i Maxa wzbudzały niekłamną radość wśród rozbawionej publiczności.

Panna Irma wraz z 10-letnią córeczką dyrektora i całym zespołem artystów wykonywały oryginalne małosyjskie tańce (jest to jeden z najlepszych numerów) i tu niezwykle tałent p. Arny widzi podziw z uznaniem. Tańce te winni zobaczyć wszyscy bez wyjątku.

Widownia hucznymi oklaskami zmusza wykonawców do powtórzenia numeru.

Dyrektor cyrku niewidzianą dotąd w Łodzi tresurą koni wprowadza w zachwyt widza a niekłamną radość wzniesia na widowni słoi „Bobo” zbierając z rąk rozbawionej publiczności chleb.

Woltyże kowboyskie w wykonaniu młodych artystek wypadają pod każdym względem dodatnio.

Bracia Berousek pod kopułą cyrku igrają ze śmiercią, prezentując niewidziane ewolucje gimnastyczne.

Atrakcją programu jest Miss Leonida nieustraszona pogromczyni ze swoją grupą tresowanych lwów afrykańskich i sensacyjna walka pomiędzy człowiekiem i lwem, wykonawcą której jest Msr. Berberidas, odważając się stanąć do ręcznej walki z olbrzymim drapieżcą.

Dobrowa orkiestra symfoniczna jak i cały program świadczą, że cyrk Medrano pobyt swój przedłuży, dając jeszcze, żadnej wrażeń i emocji publiczności ujrzenia atrakcyjnego przedstawienia.

GIELDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto kongresowe 681 (116) 42 i pół — 45 i pół.

Pszenica 55.00 — 56.00
Jęczmień browarny 45.00 — 46.00
Jęczmień na kaszę 42.00 — 43.00
Jęczmień zimowy nowy 40.00 — 41.00
Owies jednolity 49.00 — 50.00
Otręby żytnie 31.00 — 32.00
Otręby pszenne 27.00 — 28.00
Mąka pszenna warsz. lubels. i kresowa 4/0 A 88.00 — 90.00
Mąka pszenna 65 proc. 65.00 — 66.00
Uspokojenie spokojne. Obroty małe.

Ujęcie oszusta posagowego

Przystojny młodzieniec brał zaliczki na posagi i nie pokazywał się więcej zawiedzionym narzeczonym

W miasteczku Przedborzu zamieszkuje zamożny kupiec Chaim Icek Dymensztejn, właściciel paru tartaków, prowadzący handel en gros zbożem.

Ów Dymensztejn ma jedynaczkę córkę Rachelę, która ze względu na swą nieprzeciętną urodę, a przede wszystkim dość wysoki posąg stanowił partję nader pożądaną.

O rękę jej dobijało się mnóstwo mniej lub

więcej bardzo usytuowanych młodzieńców, lecz poważny kupiec Dymensztejn marzył o wyjątkowo dobrej partji dla swej jedynaczki.

I oto partja ta nadarzyła się. Na początku bieżącego lata panna Rachelę Dymensztejnówna wyjechała do Sopotu. Tutaj na plaży poznała eleganckiego młodzieńca Samuela Nyrenberga, zamieszkałego w Gdańsku.

Przystojny młodzieniec wywarł na mało-

miasteczkowej piękności silne wrażenie, a gdy przedstawił się jej, jako syn bogatego przemysłowca z Gdańska, powiadomiła niezwłocznie ojca, iż znalazła wreszcie ideał męża, który zapewne i ojcu przypadnie do gustu.

Na skutek listu córki papa Dymensztejn wyjechał do Sopotu i tu stwierdził, że informacje córki o Nyrenbergu istotnie odpowiadają prawdzie.

Dymensztejn stwierdził, że w Gdańsku istnieje istotnie firma Nyrenberg i S-ka. Nie zdążył jednak widocznie poinformować się, czy istotnie młodzieniec, zalecający się do jego jedynaczki, ma z firmą coś wspólnego. Wyraziwszy zgodę na związek małżeński Racheli z Samuelem Nyrenbergiem, powrócił do Przedborza nagłony sprawami handlowymi.

Po pewnym czasie panna Rachelę wraz z kandydatem do jej ręki zawitała w progi rodzinnego domostwa. Tu odbyły się formalne zaręczyny, przyczem w myśl pisanego aktu, Samuel Nyrenberg miał otrzymać 8.000 dolarów posagu.

Podczas zaręczyn tytułem zaliczki na posag stary Dymensztejn wręczył swemu przyszłemu zięciowi 1000 dolarów oraz złoty zegarek, wysadzany brylantami.

Nazajutrz Nyrenberg, pożegnawszy się czule z narzeczoną i przyszłym teściem, wyjechał w sprawach niecierpiących zwłoki do Gdańska, oświadczając, iż przyjedzie znowu do Przedborza za tydzień, lecz z chwilą wyjazdu wszelki śluch o nim zaginął. „Narzeczony” nie nadsyłał listów, ani też nie przyjeżdżał.

Wreszcie Dymenszteinowie po niewczasie zorientowali się, iż padli ofiarą wyrafinowanego oszusta posagowego. Powiadomili policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie i za Nyrenbergiem rozesała listy gończe. Wszelkie poszukiwania jednakże pozostały bez rezultatu.

Przypadek jednak zrzucił, że Nyrenberg został wczoraj ujęty w Łodzi. Chaim Icek Dymensztejn w godzinach porannych przybył do Łodzi, w celu załatwienia pewnej transakcji handlowej. Na stacji Łódź-Fabryczna, wychodząc z wagonu, ujrzał nagle Nyrenberga, elegancko odzianego idącego w towarzystwie urodziwej panny, jak się okazało później córki znanego kupca łódzkiego. Jak szalony rzucił się ku niemu Dymensztejn i przeźwiłym głosem zaczął wzywać policji.

Wśród publiczności na dworcu powstała ogromna konsternacja. Nyrenberg wyrwał się z rąk Dymenszteina i usiłował zbiec, w czym jednak przeszkodził mu nadbiegający policjanci.

Odprowadzono go na posterunek policyjny na dworcu, poczem przewieziono do urzędu śledczego. W międzyczasie Dymensztejn zdążył poinformować publiczność, co to za ptaszek jest zatrzymany. Srodze zawstydzona towarzysząca Nyrenberga jak się okazuje jego „łódzka narzeczona” wsiadła w taksówkę i śpiesznie odjechała.

Sprawa powyższa wywołała wielkie poruszenie wśród sfer żydowskich Łodzi.

Drugi pożar przy ul. Cegielnianej

Palili się papier ze składów Ostrowskiego

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej m. 30 rano straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o ponownym wybuchu pożaru przy ul. Cegielnianej 81, t. j. na terenie posesji, gdzie miała miejsce katastrofalna eksplozja.

Na miejsce wyjechał niezwłocznie oddział II-gi. Jak się okazało, palili się ogromne stopy papieru ze składów Ostrowskiego. Papier ten w ilości dwóch wagonów został uratowany w czasie sobotniego pożaru.

Przystąpiono do energicznej akcji ratowniczej, która trwała do godziny 12-ej m. 50.

Strażacy rozrzućli olbrzymie stopy papieru, szukając gniazd ognia, które obficie zlewało wodą.

Ogień i kłęby dymu na posesji Hadrjana wywołały ogromną panikę okolicznych mieszkańców.

Na miejsce pożaru podażyły tłumy ciekawych, lecz policja uniemożliwiła im dostęp.

W dalszym ciągu na terenie feralnej posesji pełni dyżur kilku strażaków.

Na stacji telefonów w czasie katastrofalnego wybuchu

Opowiadanie telefonistki

Jedna z pań telefonistek, którym w udziale przypadł dyżur w tragiczną noc eksplozji i pożaru przy ul. Cegielnianej 81 opowiada nam, co następuje:

Jak zwykle podczas nocnego dyżuru było nas cztery: dwie panie spały, dwie pracowały.

Nagle o godzinie 12-ej usłyszaliśmy detonację i w tej samej chwili miłymi zapłonęła na stacji kilkadziesiąt lampek. Jednocześnie odezwały się gwałtowne dzwonki na stacji podmiejskiej: to policja dzwoniła ze wszystkich miast okolicznych.

Natychmiast zeszły się śpiące koleżanki i wszystkie 4 stanęłyśmy do pracy.

W pierwszej chwili nie wiedziałyśmy co robić. Abonentki pytały, gdzie się pali, co się stało.

Niesposób było ich informować.

Wówczas wymyślali nam, grozili konsekwencjami, pytali o numery służbowe.

Wobec tego, iż alarmujące sygnały na stacji podmiejskiej nie ustawały, jedna z nas pobiegła tam, tak że na stacji miejskiej zo-

stało nas tylko trzy. W pewnej chwili zadzwoniła naczelniczka stacji ze swego mieszkania prywatnego, polecając nam łączyć tylko numery czerwone, a więc policję, straż ogniową, pogotowie. Omdlewałyśmy poprostu z przemęczenia.

Takiego dyżuru nocnego nie miałyśmy jeszcze nigdy.

I oto w momencie, gdy siły opuszczały nas prawie zupełnie, otrzymaliśmy niespodziewaną pomoc. Cztery koleżanki nasze, jedna tylko w białym i narzuconym palcie, przybiegły samoradnie przez nikogo nie wzywane, by pomagać nam w piekielnej pracy. Były to panie Stefania i Alicja Rapsówny, Irena Myszkowska i Alicja Sikorska. Przybiegli nam również z pomocą kierownik personelu technicznego, p. Sztekel.

Piekielna praca trwała bez przerwy do godziny 8-ej rano.

Wreszcie przybyło wybawienie, normalna zmiana dzienna.

Tajemnicze morderstwo pod Zgierzem

Na polu znaleziono zwłoki młodej kobiety

Wczoraj na polu folwarku Łucmierz pod Zgierzem dokonano strasznego odkrycia. Znaleziono tam trupa kobiety lat około 30-u, znajdującego się już w stanie rozkładu.

Obok trupa leżało pudełeczko, zawierające proszek „Orwin” — truciznę na szczury.

O wstrząsającym odkryciu powiadomiono władze policyjne, które wdrożyły energiczne dochodzenie w celu ustalenia, czy zachodzi wypadek samobójstwa, czy morderstwa.

Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Na szosie Konstanywskiej przed posesją Nr. 179 tramwaj podmiejski linii Łódź-Konstantynów, najechał na wóz, powożony przez 20-letniego Józefa Nastorowicza, zamieszkałego w Brusie. Wskutek zderzenia wóz uległ strzaskaniu, zaś Nastorowicz wyrzucony na bruk, odniósł głęboką ranę głowy.

W dniu wczorajszym na stacji towarowej w Zgierzu wydarzył się tragiczny wypadek. 32-letni woźnica, Adam Poziński, zamieszkały w Aleksandrowie przy ul. Sienkiewicza 8, jadąc wozem naładowanym węglem, spadł z niego tak nieszcześliwie, że dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową. Nieszczęśliwego w stanie niemal, że beznadziejnym przewieziono do szpitala w Zgierz.

Przed domem Nr. 149 przy ul. Piotrkowskiej została przejechana przez samochód 32-letnia Władysława Zielińska, zamieszkała przy ul. Nowo-Zarzewskiej 10. Odniosła ona dotkliwe obrażenia cielesne.

Przed domem Nr. 20 przy ul. Zgierskiej został przejechany przez samochód 14-letni

Majer Buchwajc, zamieszkały przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 26. Chłopca, który odniósł złamanie nogi i ręki przeniesiono do lokalu III-go komisariatu, skąd zawezwane pogotowie po nałożeniu opatrunku przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Anny Marii.

Dom przy ul. Klimka 14, stał się wczoraj terenem wielkiej awantury rodzinnej. Pomiedzy 60-letnią Władysławą Wittowską a 27-letnią jej synową, wynikła ostra sprzeczka, która następnie przeistoczyła się w bójkę. Obecny przy scenie tej 37-letni Stanisław Ko-

łasiński, usiłował obydwoje wojownicze niewiasty umitygować, jednakże sam został przez nie dotkliwie pobity. W rezultacie zarówno Kołasiński jak i obie Władysławy Witkowskie opatrzone zostały przez lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził u wszystkich trojga dotkliwe rany tłuczone głów i twarzy.

Przed domem Nr. 51 przy ul. Zachodniej został przejechany przez samochód 14-letni jeździ 5-letni Lejbus Żulicki. Uległ on dotkliwym potłuczeniom.

Na stację pogotowia ratunkowego zgłosiła się niejaka Władysława Klimkiewiczówna, zamieszkała przy ul. Zamenhofs 26, której w gardle utkwił kawałek drzewa w czasie spożywania chleba.

Przy ul. Wólczańskiej 179, zamieszkały tamże Jan Pałasz w celu samobójczym napił się większej dozy jodyny. Do wijącego się w bólach zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przepłukaniu żołądka przewioził desperatę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej m. 45 rano wybuchł pożar przy ul. Zachodniej Nr. 20 w mieszczańskim się na parterze szpitala łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Pożar wynikł w składzie odzieży i bielizny. Przyczyny dotychczas nie ustalono. Wśród chorych wynikła nieopisana panika. W białiznie wyskakiwali z łóżek, na podwórce, wzywając pomocy.

Po upływie paru minut na miejsce pożaru przybył I oddział straży ogniowej, który przy stał do energicznej akcji ratowniczej. W ciągu 20 m. pożar został zlikwidowany.

Metresa czerwonych carów w gronostajowym płaszczu carowej

W świecie teatralnym w Moskwie cieszyła się w ostatnich latach wielkim rozgłosem śpiewaczka operetkowa Tatjana Bach. Prima donna ta była w swoim czasie faworytą Zinowiewa, który kupił jej piękną willę na Krymie. Niedługo jednak cieszył się Zinowiew swym szczęściem, bo poszedł wraz z Trockim „w duraki”. I oto pania Bach objął w spadku „diadia Miszka”, Kalinin, prezes Wcika.

I tutaj zaczęła się tragifarsa. W jednym z lombardów moskiewskich wystawiono na licytację gronostajowy płaszcz dawnej carowej Rosji za cenę 9000 rb. Stało się to za zgodą G. P. U., które chciało przekonać się, kto kupi tak drogą rzecz, aby następnie zbadać, skąd bierze pieniądze na takie luksusy.

Na drugi dzień po ogłoszeniu licytacji zgłosił się do lombardu jakiś mizernie odziany mężczyzna, zapłacił 9,000 rubli i płaszcz poleciał odesłać do mieszkania Tatjana Bach. Naturalnie wraz z polsańcem odnoszącym płaszcz, zjawili się u pani Bach kilku agentów G. P. U.

— A wam, barysznia, kto kupił etu szubę? — pytają. (Kto pani kupił to futro?).

— A co wam, do tego? — odparła artystka i porwawszy słuchawkę telefoniczną, połączyła się z Kremlem, potem z gabinetem Kalinina i prosiła, aby „diadia” wyznał tę „swolocz”, która przechodzi się pytać o ten płaszcz, który „milenikij diadia” kupił dla „Tani”.

Naturalnie agenci G. P. U. nie czekali interwencji Kalinina i wynieśli się w czasie rozmowy telefonicznej z Kremlem.

Na drugi dzień ukazał się dekret Kalinina, przekazujący Tatjanie Bach całą garderobę carowej jako dar narodowy „za pracę na proletariackiej scenie”.

G. P. U. zrozumiało, że jest to odszkodowanie dla artystki za najście agentów, i postanowiło zemścić się na Tatjanie Bach.

Urządzono więc na nią tysiące zasadzek, kompromitowano na każdym kroku, omotano w sieć najbrudniejszych intryg i wkońcu, mimo protestu Kremła, mimo, że Kalinin pieścił się ze złości, zesłano ją gdzieś do Orenburga „dla dobra Sowietów”.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz kalectwa a nawet i śmierci.

Tragiczny los kozaków dońskich w Paryżu

Członkowie dawnej gwardji carskiej są numerowymi i szoferami

Ktokolwiek późną wieczorną godziną zapuści się w ciemne dzielnice biedaków w Paryżu, leżące zdala od reklam świetlnych i ruchu samochodowego centrum miasta, ten może zobaczyć osobliwe rzeczy...

Oto w pewnym na uboczu stojącym budynku, podobnym do baraku, który przypomina raczej minione dni carskiego Petersburga, a niżeli stolicę Francji w dzisiejszej dobie, odbywają się w wieczornych godzinach dziwne misterja.

W owym to zapadłym domu, żyją ostatni członkowie dawnej przybocznej gwardji carskiej, złożonej z kozaków dońskich.

Jest ich wszystkich 80. Wśród nich jeden generał, jeden pułkownik i szereg oficerów. Ludzie ci pracują w dzień jako „numerowi” na dworcach kolejowych, czasem również ja-

ko szoferzy. Gdy jednak przychodzi wieczór i kończy się całodzienna praca, spieszą oni do swego baraku i tam prędko robią „toaletę”. Gola się i myją starannie, wkładają na siebie stare mundury wojskowe z czasów carskich, poczem wszyscy razem zasiadają do stołu w nędznym pokoju, zwanym jadalnią, pełni uroczystych min i namaszczenia, jakby znajdowali się w starym carskim pałacu w Cesarzkim Siole, jakby nigdy wogóle nie było żadnej wojny ani rewolucji, jakby Czas zatrzymał się przed 15 laty w swym pochodzie.

Młodzi oficerowie i prości żołnierze w wojskowej postawie czekają na przybycie generała, którego pozdrawiają salutowaniem żołnierskim i tytułują „ekscelencją”.

Pułk ten (sformowany w roku 1775 przez carową Katarzynę Wielką), po klęsce generała Wrangla opuścił Krym i udał się do Lemnos, gdzie stacjonował przez jeden rok. W roku 1921 zostali Rosjanie wysłani z Lemnos do Serbji, gdzie zatrudniono ich pracą przy porządkowaniu pól walki. Do robót tych byli kozacy zobowiązani, lecz nie otrzymywali za nie żadnej zapłaty.

W roku 1922 pełnili oni służbę straży granicznej, poczem znaleźli znowu zatrudnienie przy budowie kolei w Bośni.

Następnie udali się kozacy do Paryża i tu zarabiają na życie w charakterze szoferów, posłańców i t. p. osładzając sobie smutny byt na emigracji wywoływaniem ducha przeszłości...

Przez nieostrożność z ogniem własną ręką pozbawiamy nasze rodziny dachu nad głową, a siebie samych — warsztatów pracy.

Szatańska zemsta

rozwścieczonego bandyty

Miasto Jablinika w Serbji było ostatnio świadkiem scen — krew mrozących w żyłach:

Pewien kryminalista, skazany na 20 lat ciężkich robót, zdołał uciec i przybył do powyższego miasteczka, by zemścić się na osobach, które go oskarżyły. Uzbrojony w karabin — zabił on trzech wieśniaków, pracujących na roli, poczem powrócił do miasta, gdzie pozabijał i poranił jeszcze kilkanaście osób.

Zabitych jest 6 osób, ranionych — 11, spośród tych wiele walczy ze śmiercią.

Mimo natychmiastowego pościgu, bandyta zdołał uknąć.

Miejscowa policja zorganizowała natychmiast silne oddziały pościgowe.

Cztery zwęglone trupy w rozbitym samochodzie

Wstrząsające szczegóły katastrofy, której ofiarami padli kupiec z Warszawy i jego narzeczona

Z Bayonne we Francji otrzymujemy wstrząsające szczegóły strasznej katastrofy samochodowej, której ofiarami padli: 39-letni Józef Eizenbett, zamożny handlowiec z Warszawy, oraz jego narzeczona 29-letnia Leokadia Mentkowska, biuralistka, pochodząca z Poznania.

Rankiem, 19 lipca Mentkowska i Eizenbett wyjechali z miasta Pau w towarzystwie fabrykanta konserw z Marsylii p. Bursta, zamierzając udać się do Biarritz.

Na szosie pod Bayonne o kilkanaście kilometrów od celu podróży wydarzył się ów tragiczny, krew mrozący w żyłach wypadek.

Przejeżdżający szosą w godzinach popołudniowych patrol żandarmerji znalazł w rowie szczątki zdruzgotanego i zupełnie spalonego samochodu, wywróconego do góry kołami.

Z pod osmalonej karoserji widać było jedynie głowę i rękę kobiety.

Odrzucono pudło auta. Oczom żandarmów przedstawił się okropny widok:

szczątki, zupełnie niemal popalonych ciał czterech ludzi.

Ponieważ wszystko w samochodzie było popalone, walizki podróżne, torebki i t. p. nie znaleziono żadnych dokumentów.

Doszukano się jedynie resztki spalonego paszportu polskiego oraz nadpalony bilet wizytowy dyr. Bursta, na którym ocalały końcowe litery nazwiska i miasto „Marsylja”.

Natychmiast po przybyciu do Bayonne, żandarmi zatelefonowali do policji w Marsylii, podając numer auta.

Według słów żandarmów prawdopodobnie przyczyną katastrofy był defekt kierownicy. Pędzący samochód wpadł do rowu i przewrócił się, przykrywając żelaznym pudłem jadących. W chwili po wypadku nastąpił wybuch benzyny w motorze i auto zaczęło się palić.

Z płonącej, strasznej klatki, usiłowała wy dostać się Mentkowska, która zapewne nie odniosła śmiertelnych obrażeń w czasie katastrofy.

Przypuszczenie to potwierdza ręka kurtkowo zaciśnięta na brzegu karoserji oraz głowa, którą nieszczęśliwa zdołała wysunąć na powietrze, zanim straszliwy żywioł spalił jej ciało na węgiel.

Sztuczna wyspa jako lotnisko

będzie zbudowana na oceanie Atlantyckim

W New-Yorku powstał plan połączenia obu brzegów Atlantyku serją pływających wysp i pierwszym krokiem do zrealizowania tego projektu jest rozpoczęcie budowy jednej z tych wysp, które połączone będą między sobą stałą służbą lotniczą.

Wyspa taka, wynalazek amerykańskiego inżyniera E. R. Armstronga, nazywa się „Seadrome”, czyli przystanią na morzu, długości 1200 stóp, a szerokości 400 stóp, wznosi się 70 stóp ponad powierzchnię morza. Na niej znajdować się będą hangary, warsztaty repa-

racyjne, hotele i domy. Wyspa unosić się będzie na 18-u wysokich słupach, a nad wierzchołkiem każdego z nich w oddaleniu 70 stóp umieszczona będzie klatka balastowa. Dolne części słupów, mające kształt wywróconych spodków, przyczynia się do zwiększenia stałości wyspy. Mr. Armstrong liczy na ukończenie pierwszej wyspy za rok. Będzie ją na rzece Delaware, skąd holować ją mają na morze dla prowadzenia dalszych prób i do świadczeń.

Jerzy Nałęcz

ERLA

16)

(Z cyklu „Opowieści dziwne”)

— Był pan tego pewien? — powtórzył zdumiony Krzycki.

— Tak.

— Na czym pan opierał tę pewność?

— Obserwowałem — odparł Dźwig. Usadowiłem się wygodnie w fotelu, zapalił papierosa i mówił:

— Niech pan sobie przypomni, co pana skłoniło do podjęcia wraz ze mną wyprawy na Wołyn...

— Kartka, na której napisane było imię „Erla” — przerwał Krzycki.

— Tak, ciągnął dalej Dźwig. — I jadąc ze mną miał pan już zgóry wyrobiony pogląd na zagadkową sprawę samobójstw, przypisując je nadprzyrodzonej sile.

Natomiast ja przez chwilę nawet nie wątpiłem, że będziemy mieli do czynienia z istotami, składającymi się z krwi i kości. Dlatego też każdy z nas pod innym kątem zapamiętywał się na szereg wydarzeń, jaki nas spotykał.

Przedewszystkiem w wagonie — twierdził pan, że zjawił się duch; nie wierzyłem, nie umiałem sobie jednak wytłumaczyć, skąd w naszym przedziale odczuwać się dał zapach fiołków. Przyjechawszy na miejsce rozwiązałem zagadkę.

W czasie naszej rozmowy w cukierni w kącie pokoju siedziała jakaś kobieta, nie-

zwróciłem na nią uwagi. Wysiadając na dworcem ujrzałem ją.

Musiła widocznie nas podsłuchiwać. Nie wiedziałem jednak, że była to ta sama kobieta, która odwiedziła pana, przekonałem się o tem później.

Kobieta ta odznaczała się potężną wolą — była znakomitym hipnotyzerem. Łatwo jej więc było przekonać pana, że w sprawę tajemniczych samobójstw wmieszane są siły z tamtego świata.

Trafiła w pana na grunt bardzo podatny. Uwierzył pan i działał pan pod wpływem jej woli. Szczęściem, że skończyło się jedynie na ciężkiej ranie, a nie na śmierci.

Co do mnie zaś, to sądziłem, że mamy do czynienia ze zwykłymi morderstwami — myliłem się i dlatego o mało sam nie nałożyłem głowy.

Dopiero ostatniego dnia rozplątałem zagadkę. Wszyscy trzej lokatorzy pokoju 23-go popełnili samobójstwo...

— Dlaczego? — zawołał żywo Krzycki.

— Cierpliwie, panie doktorze — Dźwig uśmiechnął się.

— Więc jak już powiedziałem — mówił wolno — Orlik, Zeller i Nerski popełnili samobójstwa. Działali jednak w tym wypadku pod wpływem nie własnej a obcej woli.

Jeżeli chodzi o odpowiedź „dlaczego” to...

— umilkł, a po chwili odezwał się:

— Opowiem panu całą sprawę od początku.

Rok temu zatrzymało się w hotelu „Francuskim” dwóch eleganckich panów. Większość dnia spędzali na zwiedzaniu okolic miasta, jednakże dobry i pilny obserwator mógł spostrzec, że po większej części celem ich wycieczek był „turecki kurhan”.

Upłynęło trzy tygodnie. Pewnego wieczoru wrócił tylko jeden z gości hotelu „Francuskiego” i wyjechał z miasta tejże nocy. W dwa dni później znaleziono w krzakach obok „kurhanu tureckiego” ciało drugiego mężczyzny — nie żył.

Jak stwierdziło śledztwo oddano do niego dwa strzały w tył głowy. Domniemanego zabójcy, owego drugiego lokatora hotelu „Francuskiego” nie odszukano.

W tym czasie rozeszła się wieść, że w „tureckim kurhanie” zakopane są skarby i że ci dwaj mężczyźni posiadali plany orientacyjne. Każdy zaczął kopać na swoją rękę, jednak bez dodatniego rezultatu.

Muszę jeszcze dodać, że zamordowany mieszkał w pokoju 23-im.

Upłynął jakiś czas. 15 lipca 1927 r. w hotelu „Francuskim” zatrzymują się trzy osoby, widują ich mieszkańcy miasta w pobliżu „kurhanu tureckiego”.

Nagle te trzy osoby znikają z miasta. Pokój 23-ci zamieszkują kolejno Orlik, Zeller i Nerski. Wszyscy popełniają samobójstwa.

Przyjeżdżamy my. Pan wprowadza się do pokoju 23-go. Strzela pan do siebie.

Czy fakty te nic panu nie mówią?

— W pokoju 23-im nie powinien nikt zamieszkiwać — powiedział Krzycki.

— Tak — powiedział Dźwig. — Musiał być ktoś, komu zależało na tem, aby pokój 23-ci był niezamieszkały, a tym kimś były owe trzy osoby, które 15 lipca 1927 r. sprowadziły się do hotelu.

Ostatni dzień, a raczej noc pobytu w hotelu „Francuskim” wyjaśniła mi całą tę sprawę.

Jeden z dwóch mężczyzn, zamieszkujących rok temu w hotelu „Francuskim” posiadał rzeczywiście pewne wskazówki, a nawet plany, co do skarbów zakopanych w „tureckim kurhanie”.

Przed wydobyciem jednak skarbów został przez swego towarzysza zamordowany, plany jednakże były ukryte w pokoju 23-im, tam też pozostały.

Ów jegomość zwierzył się ze swoją tajemnicą trzem osobom...

— Rozumiem — przerwał Krzycki. — Sam nie mógł przyjechać, zaś te trzy osoby spieszyły się, obawiając się, że ktoś niepowołany może odnaleźć plany.

— Tak — powiedział Dźwig — a pomiedzy trzema osobami była i „dama w czerni”, ona też ponosi winę za samobójstwa w hotelu „Francuskim”.

A teraz, co do imienia „Erla”, był to zwykły przypadek — to mówiąc Dźwig rozłożył przed Krzyckim afisz, jaki otrzymał od pana Piotra.

— Czy skarby z „kurhanu tureckiego” zostały odszukane? — spytał się po pewnym czasie Krzycki.

— Nie wiem — odparł Dźwig — przypuszczam jednak, że nie — uśmiechnął się.

— Może panie doktorze my się po nie wybierzemy? — powiedział nagle.

Koniec.

Dziś i dni
następnych

KINO TEATR „SYRENA”

Dziś i dni
następnych

Tylko dla dorosłych!

Dwa potężne szlagiery 23 akty w jednym programie!
Siódmy podwójny program!I-szy obraz: **Ta, która się sprzedała...**

Wielki dramat obyczajowy w 12 aktach. Reżyser R. Rowland, przedstawia w obrazie tym tragedję i zgniliznę moralną podwójnego życia Wiednia.

W rolach głównych: ANNA A. NILSON i CONWAY TEARLIE.

II-gi obraz: **„Venus z Wenecji”**

Wielka komedia w 11 aktach — Reżyser Marshall Neilan

W roli głównej: CONST. TALMADGE.

Orkiestra symfoniczna. Sala wentylowana. Początek seans. w dni powsz. o godz. 5-ej pp., w soboty i święta o godz. 1-ej pp., w soboty i święta o godz. 1—1.30 pp., dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 30 gr. oraz w poniedziałki o godz. 5-ej pp.

Następ. progr. 2 filmy 23 akty 1-szy film: „Kochankowie” (Przyjacieli domu) 12 akt. Ramon Novaro i Alice Terry. 2-gi film: „Mama nie pozwala” Ch. Murray i G. Sidney. Wkrótce. „Wesoła wdówka”

Dla każdego coś mądrego i pięknego!

Zawiera jedyny najnowszy zbiorowy katalog książek (dobrze opracowany, obszerny, 132 stron dwuspalowych, format 17x24) jakiego brak odczuwał dotychczas każdy czytelnik. Powyższy katalog wydała

Księgarnia AL. LACHA w Zgierzu

i po otrzymaniu zł. 1.50 znaczkami pocztowymi lub przez P. K. O. 65,136 (wartość katalogu zł. 5) wysła takowy wraz z warunkami nabywania książek na spłaty.

Nie zwlekając, zamawiajcie, gdyż do soli i chleba książki potrzeba.

Doktor

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcowąAndrzeja Nr. 2.
Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta 498 od 10—12.

„Wolny Cech Kuchmistrzów Katowice”

polecą swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarii Cechu Kuchmistrzów Katowice, Marjacka 3, I p.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 31-go do poniedziałku dnia 6-go sierpnia 1928 r. włącznie

DAMA PIKOWA

Dramat z życia, według słynnej noweli Puszkina i opery Czajkowskiego.

W rolach głównych:

Rudolf Forster, Aleksandra Schmidt
Jeny Jugo, Walter Jansen.

NASTĘPNY PROGRAM: „Ludzie bez praw”

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Dr. DONCHIN

Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1

519 Telefon 9-97.

Dr. med.

STUPEL

Szkołna 12.

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena. (Ekzematy nowotwory złośliwe) Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 po poł.

Powrócił

Dr. med. Langbard

ul. Zawadzka 10, tel. 6-30

Choroby skórne i weneryczne.

Powrócił

Józef Szulc

Starszy felczer

ul. Wólczańska 93, telef. 16-95.

Niklarnia

Urządzenie Zakładu Galwanicznego tanio do sprzedania. Wiadomość, Andrzeja 43, m. 6.

Okazja!

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26
w podwórzu II piętro

A. Przybycina

410 można dostać
Obrazy, lustra, landszafty
za wkładem 6 i 10 zł.
po 2 złote i po 5 złotych tygodniowo.

Nowo obowiązująca

„Ustawa Automobilowa”

do nabycia w księgarni „CZYTAJ”
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.—

Dr. med.

J. Silberström

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne

Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4—8.

Niedziele 9—1.

panie od 4—5 popoł.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

Zygmunt

Datynier

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1—2

i od 6—8 wiecz.

Piramowicza 11

(dawn. Olgińska)

Tel. 48-95.

MOWOOTWORZONY ZAKŁAD GALWANIZACYJNY „GALWANIKEŁ”

PUSTA 7

przyjmuje wszelkie roboty, jako to:

Niklowanie, srebrzenie i złocenie

Drykowanie wszelkich metali

Wykonywanie ramek do LUSTER I TAC.

Ceny umiarkowane. Wykonanie solidne i punktualne.

Niklowanie rur wielkości do 4 metrów.



FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

polecą po cenach najniższych lustra, trema, lustra, jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnowienie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

391

Sprzedaż NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.

Czytelników naszych prosimy
uwzględnić przy zakupach wyłącznie
firmy ogłaszające się w naszym piśmie.Do akt № 947
1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński zamieszka. w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 9 sierpnia 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zagajnikowej pod № 36a, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Grzegorzewskiego i składających się z bryczki jednokonnej, ocenionych na sumę 850 zł.

Łódź, dn. 30 lipca 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński.

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkołna 12

Przyjmuje zamówienia. 323

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Sprzedam

kontuar wraz z płytą marmurową i 12 szafkami. Wiadomość ul. Brzezińska № 65, Urbański. 817

Stare gazety

w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Wolne posady

Potrzebny

samodzielny stolarz meblowy i polerownik (polerownicza) Piotrkowska 101 Korczak. 819

Potrzebni

czeladzie stolarzy na meblowe roboty, Konstytucyjna 74 stolarnia. 818

Potrzebna

sklepowa lat starszych samotna z wyższej sfery, pierwszeństwo krawcowa z maszyną lub za kaucją, cel matrymonialny. Oferty do adm. pod „zaraz” 751

Potrzebny

uczeń do zakładu krawieckiego, Piotrkowska № 89.

Różne

Panna

z gotówką 5000 zł. do interesu nowego potrzebna. Zgłoszenia przyjmują Biuro Prośb, Andrzeja 44.

Przybłąkał

się pies mieszany szpic, odebrać można za zwrotem kosztów, ul. Dworska 7, Cymerman.

Skradziono w parku Kolejowym

książeczkę wojkową i orzeczenie komisji lekarskiej Re wizyjnej Szpit. Okręgowego w Warszawie rocz. 1902 na imię Jana Pilarza, 752

Zgubione dokumenty

Burzyńska Janina Ciemna № 106 zag. książkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi.

Stanisław Wyras rocznik 1907, zagubił kartę poborową, wydaną w Łodzi

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filiję w Łodzi, a centrale gdzieś indziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	3.60
Zagranica	6.30
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorewski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nadesłane	30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Komunikaty	30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Drobne 10 gr.	poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.